

2/408/10

**Kl. IV** 10

Opłata uiszczona ryczałtem.

# LEKCJE W Z O R O W E

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną  
szkoły powszechnej.

**ODDZIAŁ  
(KLASA)  
IV**

Zeszyt 10

4 — 9 listopada

---

Wydawnictwo B-cich Drapeżyńskich, Warszawa, Piłsa XI Nr. 10

# TWÓRZMY ŚCIENNE MAPY SZKOLNE!

## EUROPA

WSKAZOWKI METODYCZNE DO OPRACOWANIA  
ŚCIENNEJ MAPY SZKOLNEJ NA MAPIE  
INDUKCYJNEJ-KONTUROWEJ

wraz

z 609 emblematami, 306 napisami i 6 mapkami.

*Opracowanie zbiorowe  
pod redakcją R. DRAPCZYŃSKIEGO*

WARSZAWA

WYDAWNICTWO S. DRAPCZYŃSKICH, WARSZAWA, PRAGA XI Nr. 10

Cena 2.50 gr.

Łączenie z pocztą pocztową.

## Przemówienie nauczyciela do dzieci w dniu święta Niepodległości.

*Drogie dzieci!*

Zebrałyście się tu w pięknie przystrojonej sali, przerwałyście naukę, zaprosiłyście rodziców, zasiadłyście tu w ciszy i skupieniu — bo też, nielada uroczystość obchodzić mamy w dniu dzisiejszym. Powiewa na sali sztandar szkolny, a z uwieńczonego zielenią i kwiatami portretu spogląda na was największy Polak naszych czasów, ten, któremu zawdzięczamy piękne święto narodowe, Marszałek Józef Piłsudski.

Popatrzcie Mu dziś prosto w oczy, spojrzeniem wdzięczności pełnem, które z głębi serca płynie, popatrzcie w milczeniu i powadze, przyrzekając Mu w duszy, że wyrosniecie na dzielnych obywateli, takich, którzy walczyli o wolną ojczyznę, przez Niego dla Was wywalczonej.

Czy jednak dobrze rozumiecie, co to znaczy wolność narodu, o której często od starszych słyszycie? Bo tak samo jak ten, kto jest zdrow, nie ceni swego zdrowia, tak jak ten kto jest syty, nie myśli o głodzie, tak wy, dzieci, urodzone i wychowane na wolnej ziemi nie wiecie dobrze, co to jest wolność i jakim skarbem jest wyzwolona ojczyzna.

Żeby to zupełnie zrozumieć, musiałybyście tak jak niegdyś, chodzić do szkoły, w której nauczyciel

mówiłby do was obcym językiem i zabraniałby wam odzywać się po polsku na lekcji. Musielibyście w tej szkole uczyć się pisać i czytać nie po polsku, lecz po rosyjsku lub niemiecku, nie wolno byłoby wam czytać i słuchać o dziejach polskich ani uczyć się polskich wierszy, w których mowa jest o naszych królach i bohaterach.

Jakże innym krajem była wówczas ta nasza dzisiejsza Polska, jak inaczej upływało na niej życie, które było niewolą!

Przenieśmy się na chwilę myślą w te dawne, niedobre czasy.

Oto po ulicy naszego miasta, po której dziś przechodzą na rewję oddziały wojska polskiego, a wy przyglądacie się im z podziwem i radością — również maszerowała piechota i jechała kawalerja na paradę wojskową. Ale wśród oddziałów tych nie było ani jednego polskiego żołnierza. Byli to żołnierze rosyjscy, niemieccy lub austriaccy — nie po to tu przysłani, żeby bronić narodu przed najeźdźcą, lecz żeby bronić najeźdźcy przed narodem, żeby kraju tego, na słabszym zdobytego, bronić przed słusznym buntem i gniewem jego obywateli. A stojąc wzdłuż naszych granic, żołnierze ci nie strzegli ziemi polskiej dla polskiego ludu, ale rosyjskiego lub niemieckiego łupu dla rosyjskiego lub niemieckiego monarchy.

W urzędach, a więc w gminie, w starostwie, na poczie i na kolejach pracowali obcy urzędnicy, do których trzeba się było zwracać w obcym języku. Z trudem musiał polski obywatel przed obcym urzędnikiem nie po polsku sprawę swoją tłumaczyć. Sam zaś w rosyjskim naprzykład zaborze nigdy urzędnikiem zostać nie mógł. Ani nauczycielem, ani oficerem w wojsku. Polak w wojsku rosyjskiem lub niemieckiem — niemieckiej lub rosyjskiej słuchał

komendy i niemieckiemu lub rosyjskiemu cesarzowi na wierność przysięgę składał. Podatki, które wówczas z tego kraju ściągano, nie szły na budowę tutajszych dróg, kolei, mostów i szkół, lecz na budowę nowych dróg, mostów i gmachów w głębi zaborczego państwa, na zbogacenie dworu obcego cesarza, na budowę nowych okrętów i uzbrajanie nowych pułków ku chwale niemieckiej lub rosyjskiej ojczyzny.

Gdy polskie dziecko wstępowało do szkoły, musiało wyrzec się języka ojczystego. Gdy młodzieniec opuszczał szkołę i wchodził w życie — musiał służyć w obcej armji, a podczas wojny bić się za cudzy i wrogi kraj. Gdy młodzieniec ten szukał pracy — zamknięte dlań były we własnym kraju szarże i urzędy, niedostępne różne drogi życia, otwarte dziś dla każdego.

A gdy zdarzyło się, że młodzieniec ten buntował się przeciw takiemu bezprawiu i gdy innych do buntu namawiał, gdy rodakom świetną przyszłość narodu polskiego przypominał, o której w szkołach zapomnieć mu kazano, gdy potajemnie kolegów do walki przyszłej zachęcał, to czekało go więzienie, wygnanie, a nieraz i śmierć okrutna.

Wiele, wiele młodzieży narażało się na taki straszny los. Wielu wywożono na daleki i śnieżny Sybir, gdzie zmuszano do ciężkiej pracy lub do życia w nędzy i osamotnieniu.

Wśród takich zesłańców znalazł się pewnego dnia i młody człowiek, oskarżony o udział w spisku na życie cara. Był on synem powstańca i od lat chłopięcych marzył o wojnie z Moskałem. Chciał stworzyć nową Polskę, ale taką, w której wszyscy byłiby wolni i w której każdy chłop i każdy robotnik miałby wolność i pracę. Młodzieniec ten nazywał się Józef Piłsudski.

A gdy wrócił z zesłania, rozpoczął namawiać młodzież do buntu. Tłumaczył, że trzeba nauczyć się władać bronią, żeby w stosownej chwili własne wojsko stworzyć. Dziwnie brzmiały te słowa w kraju, gdzie ani jeden karabin nie znajdował się w polskich rękach.

A jednak zapal i wiara Piłsudskiego zwyciężały. Coraz więcej młodzieży garnęło się do tworzonych przez niego strzeleckich oddziałów. Coraz więcej młodzieży uczyło się potajemnie ćwiczeń wojskowych, hartowało ciało i duszę w dążeniu do przyszłej walki.

A gdy wybuchła wojna pomiędzy zaborcami, oddziały wyćwiczone przez Piłsudskiego, zgłosiły się pod broń i jako pierwsza Brygada Legjonów wyruszyły z Krakowa w pole przeciw Rosji.

Rozpoczęły się bohaterskie bitwy, wspaniałe czyny, nadeszły wielkie chwile. Po drogach polskich snuły się poraz pierwszy od wielu, wielu lat polscy żołnierze, po wsiach kwaterowały polskie pułki, a za nimi szła sława, a przed nimi biegła wieść o wolności i wesoła piosenka żołnierska.

(*Tu chór dzieci na widowni odśpiewać może szereg piosenek legjonowych: „Ułani”, „Hej tam, pod Krakowem”, „Na nowej górze”*).

Po latach nadziei i zwycięstw przyszły lata ciężkie, lata, gdy armja niemiecka zaczęła się obawiać Piłsudskiego, pojmując, że ten sprzymierzeniec o własną wolność lada chwila walczyć zacznie. Tymczasem społeczeństwo polskie nie wszędzie i nie zawsze umiało okazać pomoc garstce legjonistów. Wtedy to narodziła się pieśń, pełna smutku, a której dziwnem przeznaczeniem było stać się kiedyś, za szczęśliwą odmianą losu, pieśnią chwały, przez

całą Ojczyznę i szanowaną, jako pamiątka najdroższa.

(*Chór na widowni śpiewa „Pierwszą Brygadę”*).

Aż wreszcie przyszedł dzień, którego rocznicę dziś święcimy. Niemcy przegrały wojnę, rewolucja wybuchła i Piłsudski, więziony od szeregu miesięcy w twierdzy magdeburskiej, wypuszczony został na wolność. Jakże witano go w stolicy! Jakże cieszył się cały kraj, jaka nadzieja wstąpiła we wszystkie serca! Już oto nazajutrz po powrocie Komendanta, dnia 11 listopada 1918 roku, a więc 17 lat temu, zaczęto na ulicach rozbrajać Niemców.

Okres niewoli był skończony. Od tej chwili zaczęły się dzieje nowej, niepodległej Polski.

Dzisiaj pierwszy raz czcimy tę rocznicę, gdy już Twórcy naszej niepodległości niema przy życiu. Dlatego nie jest ten dzień tak radosny, jak zwykle, dlatego nie zabrzmią dziś na tej sali śmiechy, nie padną ze sceny żarty, nie popłyną wesołe piosenki. Dlatego żalobne wstęgi wplecione są tu między wieńce i sztandary. Dlatego poraz pierwszy rocznica ta nie jest dniem niezamąconej radości.

Nie masz już między nami Komendanta, ale sława Jego sięga do każdego zakątka tej ziemi. Choć nie masz już Wodza, jednak są żołnierze, bo my wszyscy jesteśmy jego żołnierzami, posłusznymi wykonawcami Jego woli. My wszyscy—nietylko ci, którzy w mundurach chodzą, wszyscy chcemy przecież służyć Jego dziełu — wolnej i szczęśliwej Polsce.

Ten, kto by wodzem wyczarowanej przez siebie armji, niechaj pozostanie nadal i po śmierci wodzem — wodzem narodu.

(*Chór na widowni śpiewa „Pieśń o Wodzu miłym”*).

# Religia.

## LEKCJA PIERWSZA

*Temat: Sąd Boży*

*Modlitwa: — Błogosławieństwo (św. Mateusz V. rozdz.).*

Odmawiamy lub głośno czytamy błogosławieństwo, które dzieci poznały na lekcji o Wszystkich Świętych. Następnie przypominamy dzieciom, że Pan Jezus jeszcze przed Swą śmiercią obiecywał, że przyjdzie z nieba na ziemię, by sądzić ludzi, którzy zmartwychstaną przy końcu świata.

Nie wiemy, kiedy to nastąpi, gdyż według słów Chrystusa, jeden Bóg zna kres czasu życia ludzkości; ale Pan Jezus ostrzegał, że przyjdzie ten dzień dla wszystkich ludzi i nawet wspominał o niektórych zjawiskach, jakie mają poprzedzić sąd ostatni, zwany ostatecznym.

Zanim ten dzień przyjdzie dla każdego człowieka, nastąpi sąd wtedy, gdy dusza ciało opuści. Ciało zostanie złożone w ziemi w zwyczajnej mogile lub w wspaniałym grobowcu, a tam po dłuższym czasie zmieni się w proch. Dusza, uwolniona z ciała, odejdzie do Boga, by żyć z Nim na wieki w szczęściu i radości, jeżeli na takie życie zasłużyła; lub cierpieć, jeżeli niegodną jest przebywać w niebie.

Wtedy to właśnie odbywa się ten pierwszy sąd nazywany szczegółowym, bo każdy poszczególnie, czyli osobno, sądzonym będzie.

Mówią świętobliwi uczeni, że każda dusza, ujrawszy Boga po śmierci, od razu zrozumie jaki los ją czeka, odczuje, na co zasłużyła: czy radować się w wielkiej miłości Bogiem, aniołami i świętymi w niebie,

czy cierpieć za swe winy w czyścju, czy odejść od Boga, którego znać i słuchać nie chciała na ziemi.

Pan Jezus nie tylko przepowiedział, że przyjdzie w otoczeniu aniołów sądzić świat, że wszyscy na ten sąd zmartwychstaną i staną przed Panem Jezusem po prawicy, lub po lewicy; lecz i to, jaki wyrok wyda na sprawiedliwych, a jaki na złych ludzi.

Chrystus powie do świętych: *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, a otrzymacie królestwo wam zgotowane od założenia świata; albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem gościem, a przyjęliście mnie, nagim, a przyodzialiście mnie, chorym, a uzdrowiliście mnie, byłem więźniem, a przyszliście do mnie.*

Wtedy Mu odpowiedzą sprawiedliwi: *Panie, kiedyżeśmy widzieli Cię łaknącym, a nakarmiliśmy Cię, pragnącym, a daliśmy Ci pić? Kiedyśmy Cię widzieli niemocnym, albo w ciemnicy i przyszliśmy do Ciebie?*

A Pan Jezus odpowie: *Zaprawdę, powiadam wam, to coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.*

I pójdą sprawiedliwi do żywota (życia) wiecznego.

Podobnie Chrystus Pan wymówi niesprawiedliwym, że tego wszystkiego nie uczynili i zasłużyli za swoje złe czyny i brak miłości na karę wieczną.

Niektóre dzieci zwrócą uwagę na to, że wyliczone przez Pana Jezusa czyny są zapisane w katechizmie lub w książkach do nabożeństwa pod nazwą uczynków miłosiernych co do ciała. Jeśli uczniowie tego nie spostrzegli, to trzeba im wskazać, gdzie mogą znaleźć to wyliczenie, lub samemu je przytoczyć.

Następnie zwracamy uwagę, że nie tylko człowiek może zrobić dobrze ciału swych bliźnich, lecz również

istnieją uczynki miłosierne względem dusz ludzkich, bardzo ważne i potrzebne w życiu społecznem:

Wyliczamy je i objaśniamy znaczenie, a potem zachęcamy dzieci, by dawały przykłady jednych i drugich uczynków, znanych im z otoczenia, z przeczytanych ksiązek i z życia świętych.

Na zakończenie dzieci obmyślą, co mogłyby zrobić dobrego w zakresie tych właśnie 14 uczynków miłosiernych.

*Modlitwa:* — akt miłości samodzielnie ułożony lub znany z ogólnego użycia.

Powyższa lekcja jest rozwinięciem VII artykułu i po części XI i XIII-go.

## LEKCJA DRUGA

*Temat:* Zesłanie Ducha Świętego.

*Modlitwa:*

Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca Twych wierzących i ogień miłości Twej w nich zapal<sup>1)</sup>.

Dzieci opowiadają o samym fakcie zesłania Ducha Świętego na Apostołów, uczniów i święte niewiasty.

Nauczyciel czyta z Dziejów Apostolskich z II rozdziału tekst: „Gdy się spełniły dni pięćdziesiąticy<sup>1)</sup> byli wszyscy wespół na temże miejscu<sup>2)</sup>. I stał się z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystkie dom, gdzie siedzieli.

I ukazały się rozdzielone języki, jakoby ognia, i osiadły na każdym z nich z osobna.

1) Pięćdziesiątnica — święto żydowskie, obchodzone na pamiątkę nadania przykazań na górze Synaj w 50 dni po świętach Paschy

2) W wieczerniku.

*I poczęli mówić rozmaitemi językami<sup>1)</sup>.*

Następnie opowiada o skutkach działania Ducha Św.: Apostołowie, cudownie oświeceni, pełni miłości i wiary, nieustraszenie głosili Ewangelię. Żadne pogroźki, kary ani męki nie odstraszały ich od apostołstwa we własnej ziemi i w całym państwie rzymskim. Jako dowód można przeczytać dzieciom urywki z Dziejów, o sędzie Rady Najwyższej nad apostołami, o sędzie św. Szczepana, z „Quo Vadis“: śmierć św. Piotra lub Pawła i t. p.

Przy wszystkich przykładach zwracamy uwagę na męstwo apostołów, uczniów, lub późniejszych chrześcijan, na cudowne oświecenie prostaczków przez Ducha Św., cuda, które oni czynili, proroctwa, jakie wygłosili i nadzwyczajny wpływ ich nauki i życia na ówczesnych żydów i pogan, którzy się tysiącami nawracali.

Dzieci powinny same przytaczać przykłady świętych, którzy apostołowali słowem i czynem, przypominać zdarzenia z ich życia, świadczące o cudownym działaniu Ducha Św.

Bardzo dobrą lekturą przy powyższej lekcji byłyby urywki ze „Sług Bożych“ Pii Górskiej — św. Piotr lub św. Paweł.

Modlitwa ta sama, co na początku lekcji; powinna być nietylko odmówiona, lecz nauczona.

## Polski.

### LEKCJA PIERWSZA.

*Temat: Pogadanka i wypracowanie o wrażeniach ze świąt.*

#### *Warjant A.*

Niektórzy z naszych uczniów wyjeżdżali na Święta. Wszyscy spędzili je inaczej, niż dnie powszednie. Oto dziś siedzą przed nami w ławkach wypoczęci, weseli, pełni świeżych wrażeń. Dajmy im więc sposobność swobodnie się wypowiedzieć. Opowiadać będą o odwiedzaniu grobów, lecz również często o wizycie u krewnych w sąsiedztwie, lub w miasteczku, o zajmującej zabawie z kolegami w ogrodzie lub w domu, o wieczorze, spędzonym w kinie. Wszystkie takie wspomnienia potrafi nauczyciel wykorzystać zarówno dla ćwiczeń w mówieniu, tak bardzo zawsze pożądanym, jak i dla celów wychowania społecznego i towarzyskiego.

Z opowiadań kolegów klasa przekona się, ile to ciekawych rzeczy wydarzyło się przez te dwa dni. Zachęcimy dzieci, żeby zanotowały sobie teraz to, co dla każdego stanowiło najważniejsze przeżycie. Każdy uczeń będzie więc pisał o czym innym pod ogólnym tytułem „*Wrażenia ze świąt*”.

Zwracamy uwagę dzieciom, że wcale nie mają obowiązku pisać o tem, co właśnie opowiedziały przed chwilą na lekcji. Zdarza się przecież często, że dziecko o wiele szczerzej i śmielej wypowiada się na piśmie, choć tak bardzo słabo jeszcze włada piórem i ledwie parę zdań napisać potrafi. Strona towarzyska głośnego wypowiedzania się w klasie do tego stopnia

krępuje niektóre jednostki, że wolą one o sobie pisać, niż mówić, choć to ostatnie jest — w tym wieku zwłaszcza, — o wiele łatwiejsze. Zdarzyć się więc może, że dziecko dopiero w piśmiennej odpowiedzi zwierzy się ze swych głębszych przeżyć i opíše zupełnie inny moment z dziejów tych kilku dni niż ten, jaki poruszyło w ustnym opowiadaniu.

W każdym razie nauczyciel zapewni uczniom dyskreję. Nauczyciel teraz ze swej strony opowie, jak sam spędził święta. W ten sposób odwzajemni się uczniom, za ich opowiadania i nawiąże nić bliższego współżycia między sobą, a klasą.

*Zadajemy:* Poprawić i przepisać dzisiejszą notatkę.

#### *Warjant B.*

Do opowiadań dzieci o tem, jak spędzili dzień Zaluszny nawiążemy czytanekę p. t. „*Groby pod sosnami*” (str. 88).

Opowiadanie to ściśle łączy się z naszą lekcją, zamieszczoną w Nr. 9 na str. 23, podczas której nauczyciel omawiał z dziećmi, jak mają w dniu Zalusznym uczcić groby poległych. Była wtedy mowa o splataniu wieńców, któremi miały być ozdobione mogiły żołnierzy. W naszej dzisiejszej czytance znajdujemy opowiadanie o dzieciach szkolnych, które w taki właśnie sposób opiekują się grobami. Uczniowie przeczytają opowiadanie pocichu. Poczem porównają starania dzieci z powiastki z własnymi. Jakie kwiaty były w naszych wieńcach, a jakie w wieńcach dzieci z czytanki? Gdzie znajdowały się groby żołnierzy z powiastki? Opiszcie miejsce, gdzie znajdują się takie groby w naszej wsi (miasteczku). Co byłoby jeszcze do zrobienia na cmentarzu opisanym w czytance? (Wypielenie ścieżek pomiędzy grobami).

Który urywek opowiadania najwięcej wam się podobał?

Tu ma nauczyciel sposobność przekonać się o wrażliwości uczniów na opis nastrojowy. Mamy właśnie taki opis w naszym opowiadaniu. Między uczniami będą też tacy, którzy przedewszystkiem interesują się akcją, zwłaszcza o ile rozgrywa się ona wśród dzieci. Ci właśnie uczniowie wymieniają część pierwszą czytanki, jako najciekawszą. Wskażemy im więc jej zakończenie, jako urywek, również ładny. W związku z tem podsunie my spostrzeżenie, że nasze opowiadanie utrzymane jest w dwóch nastrojach—radosnym i smutnym i każemy znaleźć w tekście granicę odnośnych urywków.

W dzienniczku szkolnym, gdzie notujemy najważniejsze wydarzenia z naszego szkolnego życia, zapisujemy na zakończenie tej lekcji ułożoną zbiorowo notatkę mniej więcej takiej treści:

W Dzień Zaduszny złożyliśmy na grobie żołnierzy w naszej wsi duży wieniec. Był on uwity z gałązek sosnowych i marcinków. Nad każdą mogiłą zmówiliśmy „Wieczne odpoczywanie“.

*Zadajemy:* Przepisać urywek od „Zaskrzypiała furtka“ do „modlili się“ (str. 89).

## LEKCJA DRUGA.

*Temat: Wierszyk o Gdyni.*

W związku z lekcjami przyrody o Gdyni i morzu polskiem opracujemy ten ładny wierszyk umieszczony w książce „*U progu Polski*“ na str. 190. a który pozwalamy sobie przedrukować dla użytku nauczycieli, uczących podług innego podręcznika.

## GDYNIA.

Kędy w brzeg biją Bałtyku fale  
Miasto się piętrzy dumnie, wspaniale,  
gwar z portu bije jak war z naczynia.  
Gdynia!

Falochronami bieg wód przecięty,  
składy i dźwigi, barki, okręty,  
na brzeg wędruje za skrzynią skrzynia.:  
Gdynia!

Polskie to ręce i trud wytrwały  
w lat dziesięć port ten wybudowały,  
Zapał z wioseczki miast uczynia.  
Gdynia!

Gdynia to skarb nasz, klejnot i kłhuba,  
od morza odejść to nasza zguba,  
Niechaj potęgi Polsce przyczynia  
Gdynia!

*Antoni Bogusławski*

Punktem wyjścia do wstępnej pogadanki o Gdyni może być poprostu nawiązanie do lekcji przyrody, na której była mowa o tym porcie, jego powstaniu i znaczeniu dla państwa. W takim wypadku dzieci powtórzą wszystko, co wiedzą o Gdyni, a nauczyciel wiadomości te zilustruje fotografjami, przedstawiającymi port w Gdyni, poszczególne okręty, przystanie, bulwary i t. p.

Innym punktem wyjścia będzie jeśli każemy na tę lekcję przynieść uczniom ich albumy z markami. Nauczyciel sprawi wielką przyjemność dzieciom, okazując zainteresowanie dla ich zbiorów, oglądając poszczególne albumy, chwając ich zawartość,



układ i wygląd. Przeglądając wraz z dziećmi marki i rozpytując, co jest przedstawione na znaczkach poszczególnych krajów, stwierdzimy, że każde państwo wyobraża na swoich znaczkach to, z czego jest najdumniejsze, swe najpiękniejsze miasto, największe dzieło sztuki, najcharakterystyczniejszy krajobraz, najślawniejszego obywatela i t. p. Teraz nauczyciel pokaże dzieciom ostatnią markę francuską, na której przedstawiony jest nowy okręt francuski „Normandie”. Poczem każe markę tę porównać ze znaczkiem wydrukowanym na ostatnich polskich pocztówkach. Widnieje tu m./s. Piłsudski. A więc ostatnio zbudowane wielkie okręty są przedmiotem dumy takich państw jak Francja i Polska. Uczniowie potrafią zapewne wskazać w swoich albumach inne znaczki, na których przedstawione są okręty lub emblemata żeglarstwa. Stąd łatwie przejście do pogadanki o tem, jak wielkie znaczenie ma morze dla rozwoju potęgi państwa i narodu.

Ażeby rozwijała się należycie żegluga morska, kraj musi dbać o to, żeby posiadać dobrze zbudowane porty. Tylko dzięki portom bowiem okręty mogą zatrzymywać się u brzegu, wyładowywać przywiezione towary i zabierać nowe ładunki. Dobrze zorganizowany port, posiadający nowoczesne urządzenia, przyczynia się znacznie do rozwoju handlu zamorskiego. Tylko taki port, który jest połączony odpowiednią ilością linii kolejowych z całym krajem, a zwłaszcza z jego ośrodkami handlowymi obsługuje należycie handel zagraniczny państwa.

Teraz dzieci mogą opowiedzieć wszystko, co wiedzą o Gdyni z lekcji przyrody, która powinna poprzedzać niniejszą lekcję polskiego.

Po obejrzeniu obrazka umieszczonego na str. 190

(A) oraz szeregu fotografii z Gdyni nauczyciel odczyta uczniom wspomniany wiersz.

Wśród fotografii powinny się znaleźć takie, które by zilustrowały wymienione w wierszu urządzenia, a więc falochrony, dźwigi a także ogólny widok Gdyni od strony morza i widok Gdyni z przed 140 lat.

Niechaj uczniowie najpierw swobodnie wypowiedzą swoją wiedzę o wierszyku. (Czy im się podoba, co opisuje, jakie zagadnienia porusza) Oczywiście byłoby najbardziej pożądane, żeby klasa sama zauważyła, że wierszyk zawiera: 1) opis portu (strofka pierwsza i druga), 2) rozważania na temat jego powstania (strofka trzecia), 3) rozważania na temat jego znaczenia dla państwa (strofka czwarta). Jeżeli dzieci nie zorientują się, że tyle różnych spraw jest tu poruszonych, nauczyciel sam podsunie tę uwagę, pytając, które strofki opisują jak wygląda Gdynia, a o czem w takim razie mowa jest w zwrotce trzeciej i o czem w czwartej. Z pytaniami temi łączymy powtórne odczytywanie tekstu, tym razem uskuteczniając je przez dzieci.

Czego dowiadujemy się z opisu tego o mieście Gdyni? Czego dowiadujemy się o porcie? Jakie urządzenia i jakie środki komunikacji wodnej są tu wymienione? Jaka praca jest tu opisana?

Jak nazywa autor Gdynię, chcąc przedstawić jej wielkie znaczenie dla kraju? (skarbną, klejnot). Dlaczego nazywają prócz tego „naszą chlubą”? Znajdźcie wyjaśnienie na to w strofke poprzedniej.

Spróbujemy też w najogólniejszy sposób omówić język wiersza. Zapytamy więc, jakie porównanie użyte jest w strofke pierwszej. Jak możemy je sobie wyjaśnić?

W jakim znaczeniu należy rozumieć zwrot „od

morza odejść“? Nie wymieniając słowa przenośnia, staramy się przy każdej sposobności wskazać, że mnóstwo słów może być użytych w znaczeniu podwójnym — dosłownym i przenośnym.

### *Cwiczenia gramatyczne.*

1. Zwracamy uwagę, że jeden wyraz powtarza się stale w każdej strofice. Jaki to wyraz? Czy dzieci spotkały się z takim powtarzaniem się tego samego wyrazu w innych wierszach? W jakich? Gdzie jeszcze to zauważyły? (W piosenkach).

Czy refren (Gdynia) w naszym wierszyku jest wszędzie niezwiązany ze zdaniem? Wskażcie strofkę, gdzie stanowi on część zdania. Jaką mianowicie?

2. Wypiszcie z wierszyka wszystkie czasowniki. Wskażcie, które z nich są użyte w czasie teraźniejszym, które w czasie przeszłym, które w czasie przyszłym. Czy to przypadek, że czas przyszły użyty jest właśnie w zwrotce ostatniej?

(Cwiczenie to przerabiamy tylko wówczas, o ile już w tym roku mieliśmy sposobność przypomnieć uczniom co to jest czasownik, ile ma czasów i t. p.).

Teraz uczniowie czytają wiersz chórem.

W warjancie B musi on być poprzednio podyktowany na tablicy i przepisany przez klasę.

*Zadajemy:* Powtórzyć wierszyk i umieć go mówić bez błędu. Wypisać zeń wszystkie wyrazy, które wydają się trudne pod względem ortograficznym.

## LEKCJA TRZECIA.

### *Temat: Czytanka.*

Uczniowie recytują opracowywany wczoraj wiersz o Gdyni. Mówią go chórem i pojedynczo, albo grupami. Refren „Gdynia“ mówi zawsze cała klasa.

Powtarzamy najważniejsze momenty wczorajszej lekcji: znaczenie morza dla Polski, wspaniałość rozwoju Gdyni jako miasta i portu. Poczem nauczyciel opowie uczniom w jaki sposób i kiedy odbyła się uroczystość obejmowania w posiadanie polskiego wybrzeża morskiego: (10 lutego 1920 roku).

Po zawarciu traktatu wersalskiego, który przyznał Polsce Pomorze z odcinkiem wybrzeża morskiego nastąpiło systematyczne obejmowanie odzyskanych terytorjów przez wojsko i władze polskie. Gdy generał Haller wraz z wojskiem stanął u brzegu morza, odbyła się symboliczna uroczystość zaślubin morza, która była wyrazem niezłomnej woli narodu wiecznego połączenia Polski z Bałtykiem.

*W warjancie A* mamy na ten temat dobrą czytankę na str. 180 p. t. „*Zaślubiny z Bałtykiem*“, a w *warjancie B* wierszyk i ilustrację na str. 164.

Dla ułatwienia dzieciom zorientowania się w czytance, przypominamy lamigłówkę, którą dzieci rysowały i wycinały na lekcjach zajęć praktycznych, każemy pokazać na mapce tej Wielkopolskę.

Kto w czytance odpowiada na pytanie postawione na początku? Czego się dowiadujemy o postępowaniu wojska ku morzu? Do czego porównane jest to wojsko (lawina śnieżna tocząca się ku morzu, staja orłów, rycerze zakłęci). Jakie miasta witają ulanów. jakie okolice? Wskażcie je na mapie. Kiedy rzecz się dzieje? Wypiszcie tę datę na tablicy i w zeszytach. Podkreście w książce zdanie, w którym występuje ta data. Powtórzcie je głośno chórem. O jakim to „błękitnym generale“ mowa jest w ostatnim urywku czytanki? Co wiecie o nim? Jak się odbyła ceremonia zaślubin z morzem? W tem miejscu dobrze byłoby pokazać ilustrację, która znajduje się w podręczniku „Czytanka“ na str. 164.

Opowiadanie nasze jest za trudne do streszczenia, postaramy się tylko dopomóc dzieciom w odnalezieniu jego zasadniczych części: 1) pytanie (do kogo zwrócone?), 2) odpowiedź (czyja?), 3) opis pochodzenia ku morzu, 4) dojście do celu, 5) opowiadanie o zaślubinach z morzem.

Zastanowimy się z uczniami nad znaczeniem owych zaślubin. Dlaczego moment dojścia do morza obchodzono w wojsku tak uroczyście?

(Nauczyciel uczący podług *wariantu B*, powinien powiastkę tę przeczytać uczniom głośno, a następnie porozmawiać z nimi o tem, co ich w tej czytance najwięcej zainteresowało).

Zapytamy też, w jakim cyklu (rozdziale) znajduje się dzisiejsze opowiadanie. Uczniowie podług spisu rzeczy sprawdzają, że rozdział ten nazywa się „Ku wolności i potędze”. Każemy odczytać tytuły zamieszczonych tu czytanek. Doprowadzamy dzieci do zrozumienia, że rozdział ten odnosi się do epoki zdobywania niepodległości i ugruntowywania jej podstaw. Komu to wielkie dzieło zawdzięczamy? W ten sposób opowiemy dzieciom o zasługach Marszałka Piłsudskiego i o charakterze zbliżającej się rocznicy niepodległości. Jak ją uczymy? Tym razem ciszej i poważniej niż zwykle, gdyż jest to pierwszy rok po śmierci twórcy naszej niepodległości. Dzieci podają projekty dotyczące dekoracji sali oraz programu.

*Zadajemy:* Wybrać z opowiadania dzisiejszego zdania pytające, wybrać imiona własne.

Wybrać z tekstu na str. 180 wyrazy o trudnej ortografii.

Dla *wariantu B* — tw. z ...



*Temat: Jak uczcić rocznicę niepodległości.*

Powracamy do naszych projektów urządzenia święta Niepodległości. Dzieci przyniosły wierszyki i powiastki, które chciałyby umieścić w programie akademii. Nauczyciel przegląda ten materiał, czyta głośno lub daje do czytania niektóre proponowane teksty, omawia je z dziećmi, naradzając się z nimi, czy utwory te byłyby odpowiednie.

Na lekcji tej również zajmujemy się stroną organizacyjną naszego święta. Klasa wybierze uczniów, którym powierzone zostaną pewne obowiązki — przy dekorowaniu sali, przy pilnowaniu porządku przed rozpoczęciem uroczystości i t. p.

Podsuwamy też dzieciom myśl, żeby święto niepodległości uczcić nie tylko uroczystością szkolną, lecz jakimś zbiorowym czynem o charakterze społecznym lub charytatywnym. Nasi uczniowie są wprawdzie biedni i niewiele zdziałać mogą, ale jednak znajdzie się zawsze bądź na terenie szkoły, bądź poza nią jakaś akcja, w której mogą wziąć udział. Może to być zbiórka książek dla kolegów polskich zagranicą, zaopiekowanie się jakąś biedną rodziną, lub jakimś biednym dzieckiem, sporządzenie kompletu pomocy szkolnych dla kolegów z klasy pierwszej i t. p. Taka praca pozostawi trwałe ślady i nauczy dziecko, że służyć Polsce należy nie tylko przez okazywanie miłości i czci dla jej bohaterów, lecz przez czyn społeczny, bodajby najskromniejszy.

Na zakończenie tej lekcji, na której nauczyciel postara się stworzyć nastrój pełen zapału dla obranej pracy, klasa opracuje piśmiennie treść powziętego dziś postanowienia. Zdanie zredagowane na ten temat powinno przez cały tydzień pozostać wypisane na tablicy.

## LEKCJA PIĄTA.

*Temat:* Ćwiczenia ortograficzne.

Na lekcji 3-ej poleciliśmy wybrać z urywka w czytance wyrazy o trudnej ortografji. Wyrazy te w danym wypadku to przykłady na pisanie *rz* i *ź*. Pisałiśmy niedawno (p. artykuł p. t. „Jak uczyć ortografji” w Nr. 9) o tem, że główną przeszkodą przy opanowywaniu ortografji przez dzieci jest nieuświadomienie sobie trudności ortograficznej danego wyrazu. Największa ilość błędów wynika właśnie z braku problemu ortograficznego u uczniów. Obowiązkiem nauczyciela jest więc budzić spostrzegawczość pod tym względem, zainteresować dziecko, danego wyrazu pisze się tak, a nie inaczej. Pierwszym krokiem jest tu ćwiczenie, typu zadanego na dziś; a z którym Czytelnicy nasi spotykali się w naszych lekcjach stałe, a mianowicie wyszukiwanie wyrazów o trudnej ortografji. Dziecko może nie umieć odpowiedzieć na pytanie, dlaczego dany wyraz pisze się przez *rz*, ale fakt, że się nad tem wogóle zastanawia, jest pierwszym stopniem do opanowania nasuwającej się tu trudności. Za błąd przy wykonywaniu dzisiejszego ćwiczenia należy więc uważać pominięcie trudnego wyrazu. Dzieciom trzeba to dokładnie wyjaśnić, gdyż mają one często tendencję świadomego pomijania tych wyrazów, chcąc bowiem się popisać i udają, że tylko niewielka ilość wyrazów sprawia im trudność. Chodzi tu jednak przecież o coś innego. Uczeń powinien zrozumieć, że nauczyciel chce się dowiedzieć, czy orientuje się on, że pisownia danego wyrazu kryje możliwość błędu i dlaczego.

Przy udziale klasy wypisujemy więc na tablicy listę trudnych wyrazów z naszego urywka. Poczem

uczniowie wyjaśniają pisownię każdego słowa, wymieniając trudność jaką ona przedstawia. Potem przepiszą te wyrazy, grupując je podług zasad, które tu wchodzą w grę, a więc:

- 1) *ź wymieniające się z g* — śnieżna;
- 2) *ź nie wymieniające się z g* — żołnierz, rubież;
- 3) *rz po spółgłoskach* — okrzyk, nieprzedawnione;
- 4) *rz wymieniające się z r* — tatrzańskiej, rycerze, Pomorze;
- 5) *rz nie wymieniające się z r* — rzeka, rzeźba.

Tylko ostatni typ wyrazów zapisujemy do słowniczka ortograficznego.

Gdy dzieci przerobiły powyższe ćwiczenie, dyktujemy krótkie dyktando, w którym powtarzają się te same słowa. Poczem uczniowie poprawiają sami popełnione w niem błędy ołówkiem. W ten sposób nauczyciel, przeglądając zeszyty będzie mógł sprawdzić, jak dalece poprzednie przygotowania do dyktanda okazały się pożyteczne.

Ten sposób poprawiania dyktanda przez ucznia dlatego jest od czasu do czasu wskazany, że dziecko musi tu samo szukać błędu i samo go odnajdywać. Budzi się w niem przez to zainteresowania dla danego zjawiska ortograficznego i zaostrza się spostrzegawczość w tym kierunku.

*Zadajemy:* Zastosować w zdaniach wyrazy, błędnie napisane. (Ćwiczenie w celu utrwalenia obrazu danego słowa).

## LEKCJA SZÓSTA.

Temat: Czytanka.

Warjant A „Łącznik“ str. 169.

Powiastkę poprzedzimy informacją o upadku państw zaborczych i o tem, co się działo na ziemiach polskich w listopadzie 1918 r.

Tytułu powiastki wyjaśniać nie będziemy. Treść jej wyjaśni go należycie.

Uczniowie czytają głośno do słów „A potem“

Udzielamy do tego miejsca objaśnień tylko na żądanie dzieci.

Resztę czytanki czytają uczniowie głośno.

Rozpytujemy uczniów o Kazika. Jakie mu powierzone zadanie? Jak się z niego wywiązywał? Jakie miał przygody na ulicy. Rozbrajanie niemieckiego podoficera napewno bardzo zajmie naszych uczniów. Dlaczego to nagle można było rozbrajać groźnych dotąd okupantów? Uczniowie wskażą w pierwszej części opowiadania urywek, w którym znajduje się wyjaśnienie tego faktu.

Jakie nowe wojsko pojawiło się wówczas na ulicach? Co słyszeliście o P. O. W.? Nauczyciel opowiada, że sceny rozbrajania Niemców działy się w owym czasie nie tylko w Włocławku, ale we wszystkich miastach byłej Kongresówki, a przede wszystkim w Warszawie.

Kiedy się to wszystko działo? W czytance powiedziane jest tylko, że „pewnej jesieni“. Uzupełniamy to mgliste określenie. Dzieci piszą na tablicy: Dnia 11 listopada 1918 roku rozbrajano na ulicach niemieckich żołnierzy i oficerów.

W jaki sposób Kazik zdobył rewolwer? Rozwińcie obszernie tę scenę. (Uczeń może to łatwo zrobić na

podstawie poprzedzającej sceny rozbrajania podoficera niemieckiego).

Jak wyglądało miasto tego dnia? Jaki był nastrój ludności? Jak nazwał Kazik ten dzień? Znajdźcie dlań inne jeszcze określenia.

Wskażcie urywek, opisujący jakie wrażenie w mieście wywarła wieść o powrocie Komendanta. Jakie wrażenie wywarła ta wiadomość w klasie? Dlaczego wszyscy byli tem poruszeni? Który urywek najwięcej ci się podobał, Zosiu? Wskaż go. A który tobie, Władziu? Przeczytaj go głośno

*Cwiczenia gramatyczne.*

Wskażać zdania wykrzyknikowe, rozkazujące, pytające. Odnaleźć zdania nierozwinięte. (*To się rozumie. Miasto szalało*). Odnaleźć krótkie zdania bez orzeczeń. (*Nagle krzyk. Komendant w Warszawie. A to co?*) Jakie uczucia wyrażają te zdania. Jak można sobie wytłomaczyć, że są one jakby niedokończone? Uzupełnijcie je. Jak się od tego zmienia tok opowiadania? Wskazujemy wartość nastrojowa takich zdań.

*Zadajemy:*

Odnaleźć zdania mające uczucia Kazika i uczucia tłumu. Przepisać je.

Warjant B.

„Przy ognisku“ str. 178.

Czytanka ta łączy bardzo dobrze oba tematy omawiane w tym tygodniu, a mianowicie Gdynię i rocznicę niepodległości.

Uczniowie przyglądają się obrazkowi na str. 178 i opisują jego treść. Sięgamy do ich wspomnień z obozu zuchów. Gdzie był on rozłożony, jak wyglądał?

Po takiej pogadance wstępnej uczniowie czytają

pierwszą część opowiadania pocichu, a następnie zdają nauczycielowi sprawę z jej treści, porównując zabawy i uroczystości w opisanym obozie a tym, w którym przebywali sami, lub o którym słyszeli. Czy podoba wam się przedstawienie, opisane w czytance? Czy i gdzie widzieliście kiedy tańce ludowe polskie?

Czy tytuł „Ognisko” odnosi się do tej części? Jak można byłoby nazwać tę część opowiadania?

Dłszy ciąg czytają uczniowie urywkami głośno: 1) „oddźwięk swoich słów”, 2) „trudy i niebezpieczeństwa”, 3) „miłość i wierność”, 4) „ze swoim Wodzem”; 5) „męczeństwu i miłości”, 5) do końca.

W miarę czytania, po odwróceniu stronicy 180, uczniowie oglądają zamieszczone tu ilustracje. Nie należy nigdy hamować ciekawości dzieci pod tym względem — nowy obrazek rozprasza natychmiast uwagę skierowaną na czytanie, lepiej więc dać uśmiech nowemu zainteresowaniu, inaczej musielibyśmy prowadzić lekcję przy rozproszonej uwadze klasy.

Niejasne jest teraz dla dzieci, jaki związek zachodzi pomiędzy temi fotografjami przedstawiającymi sceny z okopów a treścią naszego opowiadania z życia harcerzy. Zainteresujemy je tą sprawą, gdy się już dosyć napatrzą obrazkom i zachęcimy w ten sposób do dalszego czytania.

Zapytamy jednak przedtem jaka to mogła być „rocznica wielkiego dnia”, o której mówił drużynowy. Po zastanowieniu się, dzieci zorientują się, że nie może to być rocznica listopadowa, o której wszyscy teraz myślimy. O tej porze roku bowiem niema obózów harcerskich.

Z dalszego ciągu opowiadania jasnym się staje, że mowa jest o 6 sierpnia 1914 roku, a więc o wyruszeniu legionów w pole.

Piosenki wymienione w opowiadaniu mogą dzieci zaśpiewać, ale należy przedtem na lekcji wytworzyć taki nastrój, aby zgodnie ze słowami czytanki „chłopcy, śpiewając z całego serca czuli się w tej chwili jakby żołnierzami Pana Marszałka”.

Dłużej zastanawiamy się nad zdaniem:

„I dlatego my dziś możemy obozować tu nad morzem”. Po pogadankach historycznych na lekcjach poprzednich uczniowie powinni już umieć odpowiedzieć na to pytanie.

Ostatni urywek może nie będzie zupełnie jasny dla uczniów. Zwróćmy tu uwagę na zdania: „Przemieszali się ze sobą. Już w mroku nie poznasz, którzy to są harcerze, przybyli z miast dalekich nad morze, a którzy to tutejsi, rybackie dzieci z nadmorskiej wioski”.

O co tu chodzi? Jaką myśl chciał wypowiedzieć autor w zakończeniu opowiadania?

Omówienia jeszcze wymaga zdanie: „I czuli się w tej chwili, jakby żołnierzami pana Marszałka”. Czy te słowa straciły sens dziś, gdy Marszałek już nie żyje? W jakim znaczeniu powinni i teraz taksamo czuć i myśleć wszyscy polscy chłopcy?

Nie robimy pedantycznego rozbioru tego opowiadania, chodzi nam raczej o przeżycie jego nastroju, o wywołanie wzruszenia, o zbliżenie do wydarzeń tu wspomnianych.

Niechaj dzieci na zakończenie wyszukają z czytanki zdania, które im się wydają najpiękniejsze i godne zapamiętania, niech je wynotują na tablicy. Napis ten pozostawiamy w klasie do końca tygodnia.

Może to być urywek od słów: „Z całego serca śpiewali harcerze”, albo „I my z Tobą wciąż sercem jednacy, chłopcy Twój i żołnierze”.

**Ćwiczenia gramatyczne:**

Pojawiające się w opowiadaniu i w rozmowie dąty: 6 sierpnia 1914 roku i 11 listopada 1918 roku., 12 maja 1935 roku każemy wypisać na tablicy, przeczytać głośno, powiedzieć z jakich wyrazów się składa ją.

**Zadajemy:** przepisać najładniejszy urywek z opowiadania. Podkreślić w nim wyrazy o trudnej ortografii.

**LEKCJA SIÓDMA.**

**Temat: Lektura rozrywkowa.**

Na dzień ten nauczyciel kazał przynieść uczniom opowiadania i wiersze związane z wojną światową, a szczególnie z walkami legionów. Każdy uczeń odczyta głośno i ładnie materiał, który zebrał. Ze swej strony nauczyciel również odczyta dzieciom jakiś obrazek z tych czasów. Polecamy w tym celu wyjątki z powieści „Przyjaciele“ Konarskiego (wyd. „Przymierze z książką“) oraz wyjątki z książki Nitmana „Mały Piłsudczyk“. Przypominamy też zamieszczony w Nr. 27 oddziału VI obrazek Gorzyckiej p. t. „Mały ochotnik“, a także zamieszczoną w Nr. 9 scenkę p. t. „Wielką nowinę“.

Poniżej podajemy kilka wyjątków z książki Nitmana „Mały Piłsudczyk“

**WIDMO MAGDEBURGA.**

Nie kule rosyjskie uderzały najboleśniej w serca legionistów. Dotkliwiej zabolęła wieść, rozchodząca się wśród pułków z szybkością gromu, że komendant Piłsudski podał się do dymisji.

— Czy możliwe? Opuszcza nas?

O nie, On ich nie opuszcza! Genjalny wódz, którego wielkość w narodzie rosła i potężniała, powziął w swej duszy niezłomnej potężną decyzję: koniec porozumienia ze „sprzymierzeńcami“.

Czczony przez przyjaciół, nienawidzony przez wrogów, wiedział więcej, niż współrodacy. Widział też dalej od nich.

Skoro w letniej ofensywie Brusilowa załamała się ostatecznie siła wojskowa Rosji, stojącej w przededniu rewolucji, a szykany państw centralnych stawały się w stosunku do legionistów coraz dotkliwsze, Piłsudski postanowił małeńkie wojsko swe rozwiązać oficjalnie i skryć pod ziemią w postaci tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej.

Ustąpienie Komendanta pociągnęło za sobą prośby o zwolnienie najlepszych Jego oficerów.

Rzucono wtedy Polsce złudny ochłap: manifest cesarza Austrii i Niemiec, zapowiadający wskrzeszenie Królestwa Polskiego.

Lecz nieszczery ten akt, ogłoszony dnia 5 listopada 1916 roku, nie na wiele się przydał okupantom!

Polska niepodległa, Polska Piłsudczyków — odrzuciła spóźnione zaloty germańskie. Nastąpił ostry kryzys w Legionach, które odmówiły złożenia przysięgi na wierną służbę Prusakom!

Nadzieja na 100-tysięczne wojsko polskie, którem można by poratować front zachodni — przysły jak bańka mydlana. Piłsudski odmówił Niemcom rekruta, choć byli w kraju tacy, co chętnie zgodziliby się i na to — dla uzyskania pozorów władzy. Lecz wola Komendanta okazała się decydująca. Legioniści zrzucali mundury, nie przestając być jednak karnymi żołnierzami swego wodza w cywilnej kurcie na grzbiecie!

Rozbiegli się po Polsce jako „Peowiaci“, rozno-  
sząc hasło walki z okupantem.

Wywołało to odwet ze strony Niemców. Komen-  
danta Piłsudskiego i szefa Jego sztabu Sosnkowskie-  
go aresztowano w nocy i wywieziono do twierdzy  
magdeburkiej.

Legjonistów z Galicji przebrano w mundury au-  
strjackie i posłano na żer działom włoskim nad So-  
czę.

Oficerów i podoficerów, odznaczonych nieraz wy-  
sokimi orderami zaborczemi za męstwo, zdegrado-  
wano. Pochodzących z Królestwa zamknięto za dru-  
tami kolczastymi obozów koncentracyjnych w Ben-  
jaminowie i Szczypiornie, jako niebezpiecznych prze-  
stępców, znęcając się nad nimi z krzyżacką brutal-  
nością!

Kraj cały zamarł w przerażeniu. Wszyscy — tylko  
nie Piłsudzycy. Bo dusze ich Komendant przerobił  
już tak, że były jak ze stali. Nic złamać ich nie mo-  
gło!

Bezsilna Rosja, powalona rewolucją i wojną do-  
mową, przestała być przeciwnikiem wchodzącym w  
rachubę. Cały więc wysiłek „niepodległościowców“  
skierowano frontem na zachód. Wojnę na śmierć  
i życie wypowiedziała okupantom austriacko-nie-  
mieckim P. O. W., przejmując w spadku wielką  
ideę Legjonów...

### ŚLUŻBA I ŚMIERĆ BEZIMIENNA.

Szkoła jest przeważnie nudna. Zato dziś popo-  
łudniu przyszła po nas Jasia i zaprowadziła na plac  
Małachowskiego.

— Zobaczycie pomnik poległych „peowiaków“! —  
powiedziała nam.

Był już zmierzch i paliły się latarnie uliczne. Wo-  
koło szli ludzie i jechały ciężkie autobusy i taksów-  
ki.

Mało kto zatrzymał się i popatrzył na umierającego  
bohatera.

Na granitowej płycie leży powalony bojownik. W  
jego oczach jest już śmierć. Ciało ma młode i pięk-  
ne. Gasnącym ruchem lewej ręki chwytą jeszcze za  
miecz. Lecz jest już bezsilny. Już walczyć nie może!

Na cokole widnieje napis:

„Śłużba i śmierć bezimienna dla wzniosłej spra-  
wy Ojczyzny“.

A z drugiej strony granitu czernią się trzy wy-  
mowne litery „P. O. W.“

Wiemy dobrze, co one oznaczały! Wiemy, jaki  
postrach wzbudzały wśród wrogów. Na peowiakach  
oparł „Dziadek“ dalszą walkę o niepodległość po  
rozwiązaniu Legjonów. Do P. O. W. garnęli się  
i uciekinierzy z frontu włoskiego i więźniowie z  
Huszt, Szczypiorny, Benjaminowa.

— Choć Komendanta wywieziono do Magdebur-  
ga — objaśniała nas Jasia — dzieło jej prowadzili  
dalej najęźsi Piłsudzycy.

— Ale tu jest data! „1914—1918“ — zauważy-  
łem wskazujące liczby u głowy bronowego boha-  
tera.

— Tak jest! — odparła Jasia — pierwsze za-  
wiązki Polskiej Organizacji Wojskowej powstały  
tuż po wybuchu wojny światowej w 1914 r. w War-  
szawie. Kierował nią na rozkaz Komendanta porucz-  
nik Tadeusz Zuliński, który w rok potem poległ na  
froncie. Praca była niezwykle trudna. Przeszka-  
dzał obcy szpieg, hamowała rozwój organizacji obo-  
jętność własnego społeczeństwa. Walczyć w groma-



dzie, jawnie, z karabinem w dłoni i ginąć nawet jako żołnierz w mundurze ramię przy ramieniu obok kolegów — to było bohaterskie i piękne, lecz mniej tragiczne, niż śmierć bezimienna w kazamatach wroga! Złapanych bowiem peowiaków nie traktowano jak jeńców-żołnierzy, tylko jako niebezpiecznych przestępców. Niepozorny cywil z brauningiem w kieszeni, idący samotnie na niebezpieczną wyprawę, na śmierć bezślawną — oto typ peowiaka! Organizacja ta rozrosła się niebывale i objęła nietylko Polskę, Litwę i Ukrainę, ale nawet dalekie obszary ogromnego państwa rosyjskiego. Zwalczał i gnębił ich rząd carski, zarówno jak i bolszewicki. Aresztowali i tępilili okupanci, zwłaszcza Niemcy.

### POWRÓT WIEŹNIA.

Kraków był już wolny, we Lwowie wrzał bój z Ukraińcami. W całym kraju gotowało się. Co gorętsi, rozbrajali najeźdźników. Lubelszczyzna była już w naszych rękach. Z tej strony Wisły niepokojono też Niemców, gdzie się dało. Ale w Warszawie samej było jeszcze cicho. Rządził nią nadal pruski generał. Wszyscy czuli jednak, że to ostatnie jego dni. Wszyscy czekali na coś, co się stanie dziś lub jutro najdalej, ale stanie się napewno. I tak nadszedł poranek 11-go listopada...

„Podniecenie panowało ogólne, tłumy wyległy na ulicę. Stały jeszcze posterunki w znienawidzonych „pikielhaubach“, ale niepewne i jakby strwożone.

Gromady młodzieży w maciejówkach waliły na dworzec. Wśród nich widniały tu i owdzie mundury legionistów. To byli peowiacy. Radość oczekiwania malowała się na ich twarzach. Jedni pytali drugich: — Jest? Nie, jeszcze Go niema! Dziś? A może ju-

tro? Nie, nie! Napewno dziś! Już wyjechał z Berlina!

Nagle — dziwny dreszcz wstrząsnął całą Warszawą: „Jest! już przyjechał!“

„...Tak, wczesnym rankiem tego wielkiego dnia przybył do stolicy Polski „szary Więzień“ z Magdeburga wraz z nieodłącznym towarzyszem Kazimierzem Sosnkowskim.

W jednej chwili cała Polska, wymęczona przemarszem cudzych wojsk, zniszczona czteroletnią wojną zagrożona ze wszystkich stron, bez wojska, bez rządu — drgnęła i wyszła z mogiły, jak człowiek obudzony z długiego letargu.

W tym samym czasie, gdy Niemcy z honorem odstawiali Piłsudskiego do granic Polski, z Warszawy chyłkiem umknął jej dotychczasowy pan, generał-gubernator von Beseler“.

„...Tłum zebrał się przed kwaterą Komendanta. Cała ulica krzyczała i śpiewała. Ludzie, śmiejąc się i płacząc, ściskali przyjaciół i rozbrajali napotkanych Niemców. Radosnym wivatom nie było końca. Wszyscy poczuli, że oto jest już wódz wśród swego narodu.

Prosty i skromny, jak zawsze, wynędniały długiem więzieniem, lecz pełen ognia i wiary, wyszedł na balkon i pokazał się tłumom.

Nagwałt śpieszyli wszyscy do Niego. I wojskowi i politycy i młodzi i starzy. Dzisiejsi wielbicieli i wczorajsi przeciwnicy. Nie było większego ponad Niego w Polsce nikogo...“

„...Rada Regencyjna, utworzona przez Niemców, oddała władzę w ręce Piłsudskiego. Peowiacy, legionści, oficerowie i szeregowi Polacy z wojsk zaborczych — karnie stawili się na rozkaz Wodza. Poczęto

z nich tworzyć nagwałt kompanje, bataljony i pułki.

Wkrótce nie było śladu po Niemcach. Powstał pierwszy prawdziwy rząd polski. Powstało wojsko. Na Zamku królewskim załopotala chorągiew z orłem. A działo się to przecież tak niedawno! Ojcowie nasi jeszcze pamiętają ów dzień 11 listopada 1918 r. . . .“

T. Nitman

*Uwaga:* Materiał do deklamacji na akademję w dniu święta Niepodległości znajdzie czytelnik w świeżo wydanej przez Związek Nauczycielski broszurze Z. Rogulskiej i R. Korupczyńskiej p. t. „Święto Niepodległości“. Polecamy zwłaszcza wiersze „Sztandar“ Zarembiny, „Żołnierz Polski“ Rossowskiego i „Wojsko idzie“ Makuszyńskiego. Z urywków prozą zwracamy uwagę na opis wymarszu pierwszej kadrowki na wojnę p. t. „W Oleandrach“ pióra Sierozewskiego.

## Arytmetyka z geometrią.

### LEKCJA PIERWSZA

*Temat: Mnożenie.*

W roku zeszłym w klasie III dzieci wykonywały mnożenie w ograniczonym zakresie. Mnożną była liczbą dwucyfrową, mnożnik jednocyfrową, iloczyn nie przekraczał 1000. Obecnie jesteśmy mniej ograniczeni. Pojawia się mnożnik dwucyfrowy przy zmniejszonej mnożnej i tem samem iloczyn przekroczyć musi 1000.

Mamy za to nową trudność. Poprzednio uczniowie nasi doskonale wiedzieli i rozumieli, że przy pracy pomnożenia  $284 \cdot 2$  otrzymali trzy iloczyny częściowe ( $200 \cdot 2$ ) + ( $80 \cdot 2$ ) + ( $4 \cdot 2$ ), z których zestawili iloczyn ostateczny 468. Zsumowanie iloczynów częściowych takich czynników nie stanowiło żadnych trudności. Przy mnożeniu np. liczb takich jak  $289 \cdot 3$  uczniowie sobie dawali również radę — część roboty wykonywali pamięciowo.

Dwie dziesiątki, które otrzymali przy mnożeniu jedności przez siebie były dołączone do iloczynu powstałego przez pomnożenie dziesiątek przez mnożnik ( $8 \cdot 3 = 24$ ;  $24 + 2 = 26$ ) dwie setki zaś dołączone były do iloczynu setek.

Teraz robota jest jeszcze bardziej skomplikowana. Uczniowie mają  $289$  pomnożyć przez  $25$ . Zdolniejsi prędko rozumieją, że to jest  $189 \cdot 20 + 289 \cdot 5$ . Dzieci mniej sprytnie popelniają dwa typy zmyłek. Każdy uważny nauczyciel zauważył nieraz, że uczniowie: 1) nie otrzymują wszystkich iloczynów częściowych, np. mnożą tylko  $280 \cdot 2$ ;  $9 \cdot 3$  i rezultaty do-

dają w przekonaniu, że błędu nie zrobili, 2) mają wątpliwości w jakiej kolejności mnożyć należy. Uczeń pomnożył  $9 \cdot 3$  i niezdecydowany ruch jego ręki świadczy wyraźnie, że nie wie, czy ma teraz obliczać  $80 \cdot 3$ , czy też  $20 \cdot 9$ . Przy najmniejszej wątpliwości należy powrócić do obrazu graficznego.

*Uwaga:* Na obrazie naszym bok kratki = 10.

	2	4	6
3	1	3	5
20	200	80	9

Na obrazie widzimy 6 pól, będziemy ich wielkość odczytywali:

Pierwsze pole	=	20	·	200	=	4000
drugie	=	3	·	200	=	600
trzecie	=	80	·	20	=	1600
czwarte	=	80	·	3	=	240
piąte	=	9	·	20	=	180
szóste	=	9	·	3	=	27

razem 6647

Zupełnie ten sam rezultat otrzymamy, jeżeli kolejno obliczać będziemy wielkość pól w innym porządku.

1)	4000
3)	1600
5)	180
2)	600
4)	240
6)	+ 27
	razem 6647;

Możemy jednak ułatwić sobie robotę. Obliczyć najpierw, czemu się równa suma trzech pól, leżących w niższym rzędzie, a mianowicie:

$$\begin{array}{r} 4000 \\ 1600 \\ + 180 \\ \hline \end{array}$$

5780

następnie trzech pól tworzących wyższy rząd

$$\begin{array}{r} 600 \\ 240 \\ + 27 \\ \hline \end{array}$$

867

potem dopiero wartość tych pól zesumować

$$\begin{array}{r} 5780 \\ + 867 \\ \hline \end{array}$$

6647

Okazuje się, że są to właśnie nasze cząstkowe iloczyny, bo

$$\begin{array}{r} 289 \\ \times 23 \\ \hline \end{array}$$

876

$$+ 5780$$

6647;

Powrócimy teraz do naszego obrazu. Możemy obliczać wartość rzędów pionowych, nie poziomych, jak poprzednio, przyczem okaże się, że mamy 3 rzędy po 2 pola, a mianowicie:

1) 4000 (200 · 20)	2) 1600 (80 · 20)	3) 180 (9 · 20)
600 (200 · 3)	240 (80 · 3)	27 (9 · 3)
4600	1840	207

Dodajemy

$$\begin{array}{r}
 4600 \\
 1840 \\
 + 207 \\
 \hline
 6647
 \end{array}$$

Jeżeli zapisujemy nasze mnożenie w odmienny sposób, okazało się, że przy wykonywaniu mnożenia mamy te same iloczyny częściowe.

$$\begin{array}{r}
 28 \\
 \times 289 \\
 \hline
 207 \\
 1840 \\
 4600 \\
 \hline
 6647
 \end{array}$$

Możemy również zwrócić uwagę uczniów na zmianę, którąby zaszła w iloczynie ostatecznym, gdyby na rysunku brakło ostatnich dwóch pól.

$$\begin{array}{l}
 \text{Mnożna} = 280 \\
 \text{mnożnik} = 20;
 \end{array}$$

pole zmniejszyło się o

$$\begin{array}{l}
 600 (200 \cdot 3) \\
 240 (80 \cdot 3) \\
 27 (9 \cdot 3) \\
 180 (9 \cdot 20)
 \end{array}$$

razem 1047

Wartość pola wynosi

$$\begin{array}{r}
 6647 \\
 - 1047 \\
 \hline
 5600
 \end{array}$$

Sprawdzamy. Pozostały dwa pola, a mianowicie:

$$\begin{array}{l}
 1) 200 \cdot 20 = 4000 \\
 2) 80 \cdot 20 = 1600
 \end{array}$$

razem 5600

Możemy rozpatrzyć również, jakby się zmniejszył iloczyn ostateczny, gdybyśmy obcięli dwa pola pierwszego rzędu pionowego.

Pole zmniejszyłoby się o

$$\begin{array}{l}
 1) 200 \cdot 20 = 4000 \\
 200 \cdot 3 = 600
 \end{array}$$

razem 4600

wartość zaś pozostałych pól wynosiłaby

$$\begin{array}{r}
 6647 \\
 - 4600 \\
 \hline
 2047
 \end{array}$$

2047

Pole to składa się tylko ze

$$\begin{array}{l}
 1) 80 \cdot 20 = 1600 \\
 2) 80 \cdot 3 = 240 \\
 3) 9 \cdot 20 = 180 \\
 4) 9 \cdot 3 = 27
 \end{array}$$

razem 2047

Rzeczywiście rezultat ten otrzymujemy mnożąc

89

(nie 289, bo mnożna jest zmniejszona)

$$\begin{array}{r}
 \times 23 \\
 \hline
 267 \\
 178 \\
 \hline
 2047
 \end{array}$$

2047

Możemy również zaproponować uczniom, by obliczali wartość pól, zmniejszając o liczbę jednostki kolejno tylko mnożną lub mnożnik.

- 1) mamy mnożną = 280 (nie 289)
- „   mnożnik = 23 (niezmieniony)
- 2) mamy mnożną = 289 (niezmienioną)
- „   mnożnik = 20 (nie 23)

Uczniowie powinni już samodzielnie ustalić, że w 1) razie iloczyn zmniejszył się o  $(9 \cdot 20) + (9 \cdot 3) = 207$ ;

$$\text{pole} = 6647 - 207 = 2440;$$

w 2) iloczyn zmniejszył się o  $(3 \cdot 200 + 3 \cdot 80) + (3 \cdot 9)$   
pole =  $6647 - 867 = 5780$ .

Pokaż jakie pola odrzucasz, jeżeli zmniejszasz kolejno 1) mnożną o 9, 2) mnożnik o 3.

Sprawdź, czy rzeczywiście otrzymujesz takie same iloczyny.

*Zadajemy:* Narysować obraz graficzny 184.32. Obliczyć, z ilu iloczynów cząstkowych się składa, jaka jest ich wartość.

## LEKCJA DRUGA

*Temat: Warjanty tabliczki Pitagorasa.*

Tabliczkę Pitagorasa znają nasi uczniowie oddawna. Układ jej jest doskonały swoją przejrzystością i logiką, nie sposób wprost wyobrazić sobie lepszej pomocy naukowej. Uczeń, który wyciął dwa pola: 1) 3.4 i 2) 4.3 i drogą nakładania sprawdził ich tożsamość, musiał się zorientować, co to jest prawo przemienności, widział owe 12 kratek, nie może mieć żadnych wątpliwości, że wszystkie te kratki są sobie równe, każda ma tę samą wartość, równa się jednostki. Piękność tej tabliczki i jej zalety jako pomocy naukowej, zrodziły ochotę naśladowania jej. I oto

zjawiają się w literaturze podręcznikowej warjanty tabliczki. Interesować się będziemy tylko dwoma warjantami, gdyż jeden spotykamy w obu podręcznikach, którymi się posługujemy (Rachunki kl. III — str. 46, 47, 51, 52; Arytmetyka kl. III — ) drugi zaś jest również bardzo popularny.

Przypomnimy tutaj nauczycielowi, jak wygląda tabliczka roku zeszłego, gdy miała ona mu służyć do nauczania mnożenia pełnych dziesiątek przez kolejne jednostki od 1 do 10.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
10	10	20								100
20	20	40							180	
30			90					240		
40				160			280			
50					250	300				

Na tablicy tej możemy wypisać kolejne iloczyny

10.1	10.10
20.1	20.10
30.1	30.10
	aż do
50.1	50.10

Iloczyny te leżeć będą w ustalonym porządku, t. j. w każdym rzędzie poziomym będą to iloczyny danej liczby 10, 20 . . . . do 50 powtórzonej kolejno przez 1 — 10. Musimy tabliczkę tę ściśle opisać i zaznaczyć, że napisy mieszczące się wzdłuż pierwszego rzędu poziomego od góry i pierwszego rzędu pionowego od lewej strony są tylko napisami, które nie wchodzi w skład odpowiedzi graficznej. Pierwsze

pole  $(1 \cdot 10) = 10$  i składa się z jednej kratki. Ustalamy, że każda kratka  $= 10$ , stąd pole, które ograniczone jest prostopadłami, wystawionymi po trzeci kratkach poziomo i pionowo leżącymi obok siebie, a składające się z czterech pól  $= 40$ , nosi też na sobie słusznie napis 40. Tak samo odnaleźć możemy bardzo łatwo pole, składające się z 30 kratek, a noszące napis  $(30 \cdot 10) = 300$ .

Drugim warjantem tabliczki jest właściwie rozszerzenie jej zakresu. Na tabliczce Pitagorasa mieliśmy iloczyny od 1 do 100. Łatwo jest bardzo, przedłużając bok pionowy i poziomy o jedną kratkę, otrzymać pole  $11 \cdot 11 = 121$ ,  $12 \cdot 12 = 144$ ,  $13 \cdot 13 = 169$ . Na skutek powyższego przedłużenia boków poziomego i pionowego pole nasze powiększyło się o trzy pola pionowo leżące  $= 10$  i o poziomo leżące tejże wielkości 11. I oraz o pole leżące na spotkaniu obu  $= 1$  kratce, a więc mamy teraz  $100 + (1 \cdot 10) + (1 \cdot 10) + 1 = 121$  kratak, i na ostatniej stoi też 121. W ten sam sposób możeby tabliczkę powiększać w dalszym ciągu. Ze względów praktycznych rzadko powiększamy ją powyżej  $15 \cdot 15$ . Spotykamy też w podręcznikach tabliczkę, która rozpoczyna się od  $10 \cdot 10$  wwyż. Jest to możliwe z chwilą, gdy uczniowie dobrze się już w układzie orientują. Tabliczka ta ma tą zaletę, że wymaga mniej miejsca i prędzej może być zestawiona, nie jest jednak tak przejrzysta, jak oryginalna grecka.

100	1.10
1.10	121

	11	12	13	14
11				
12	121			
13		144		
13			169	
14				196

Mnożenie wyrażeń dwumiennych wymaga pewnego omówienia. Przy wykonywaniu mnożenia tego

$$\begin{array}{r} \text{zl. gr.} \\ \times \quad 3 \overline{) 55} \\ \quad \underline{10} \\ \quad 35 \overline{) 50} \end{array}$$

typu musimy zawsze układać liczby w rubryki. Wskazane też jest, by uczeń sprowadził wyrażenie do typu jednomiennego, wykonał mnożenie, powrócił do właściwej dwumiennnej formy wyrażenia i przekonał się tą drogą, że działanie było dobrze wykonane.

1)  $3 \text{ zl. } 55 \text{ gr.} = 355 \text{ gr.}$

$$\begin{array}{r} 2) \quad 355 \text{ gr.} \\ \quad \times 10 \\ \quad \underline{\hspace{1cm}} \\ \quad 3.550 \text{ gr.} \end{array}$$

3)  $5550 \text{ gr.} = 35 \text{ zl. } 50 \text{ gr.}$

W ten sam sposób postępowaliśmy przy dodawaniu i odejmowaniu wyrażeń dwumiennych.

Największą trudność przy mnożeniu wyrażeń dwumiennych napotykają uczniowie, gdy mają do czynienia z niedziesiątnym układem miar, t. j. przy obliczaniu czasu i liczeniu na sztuki.

Zadajemy: A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka kl. IV, str. 70. Zadanie.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 48, Nr. 84.

## LEKCJA TRZECIA

*Temat: Dzielenie.*

Dzielenie wprowadzamy z przeciwstawności mnożenia. Np.:

$$\begin{array}{r} 254 \\ \times 25 \\ \hline 1270 \\ 508 \\ \hline 6350 \end{array}$$

Jeżeli działanie jest dobrze wykonane, to dzieląc 6350 przez 25 musimy otrzymać 254. Forma zapisania przy powiększonym zakresie pozostaje ta sama i jest rzeczywiście bardzo dogodna, szczególnie wtedy, gdy w dzielnej lub ilorazie występuje zero

*Przykład 1:*

$$\begin{array}{r} 3461 \\ \hline 79703 : 23 \\ - 69 \\ \hline 107 \\ - 92 \\ \hline 150 \\ - 148 \\ \hline 23 \\ - 23 \\ \hline \dots \end{array}$$

*Przykład 2:*

$$\begin{array}{r} 3005 \\ \hline 81135 : 27 \\ - 81 \\ \hline 185 \\ - 135 \\ \hline \dots \end{array}$$

Na obrazie graficznym dzielna jest przedstawiona polem, dzielnik = długości jednego boku protokąta, iloraz = długości drugiego boku.

W klasie III i przy powtarzaniu w bieżącym roku uczniowie wykonywali dzielenia z resztą (R). Wskazane jest, by przy powiększonym zakresie uczniowie również dzielili liczby nie wielokrotne względem siebie. Dzielenia te wykonane być muszą z próbą.

*Zadajemy:* A. M. Rusiecki i A. Zarzecki — Arytmetyka z geometrią kl. IV, str. 72, Nr. 327 A. B.

T. Sierzputowski i S. Klebanowski — Rachunki kl. IV, str. 55, Nr. 109 a. b.

## LEKCJA CZWARTA

*Temat: Prace okresowe.*

W roku bieżącym nastąpiła zmiana w podziale roku szkolnego. Pierwszy okres trwa od początku września do świąt Bożego Narodzenia, drugi do 1 kwietnia, trzeci do 25 czerwca. W ten sposób nie mamy końca okresu, jakim był 1 listopada. Ze względów jednak praktycznych byłoby wskazane, by na początku listopada nadać jednej lekcji charakter powtórzenia — sprawdzenia.

### Uwagi ogólne.

Najlepszym sposobem możliwie obiektywnego sprawdzenia wiadomości dzieci, jest przeprowadzenie pewnego rodzaju roboty szkolnej, którą zwykle nazywamy testem. Metoda testowania znana już jest w psychologii eksperymentalnej od drugiej połowy XIX w. (patrz zes. 10 kl. III, str. 47). Z różnorodnych testów, które dostarczyć nam mogą „fotografie jednostki“ wybieramy pewien rodzaj testu wiadomości, który może nam pomóc w ocenieniu, w jakim stopniu uczniowie przyswoili sobie wiadomości z danej dziedziny nauczania.

W pierwszym rzędzie zapewnić musimy uczniom i to wszystkim bez wyjątku, jednakowe, możliwie dobre warunki pracy.

Uczniowie powinni siedzieć daleko od siebie, nikt nie powinien im przerywać toku pracy, nauczyciel musi być tylko uważnym obserwatorem i zachowywać zupełny spokój.

Przy stosowaniu metody testów wskazane jest, by uczniowie otrzymywali arkusze z testem pracy, którą mają wykonać.

Arkusze te są np. w szkołach warszawskich odbijane na powielaczu. Pod każdym zadaniem pozostawione jest wolne miejsce dla bezpośredniego umieszczenia rozwiązania. Każde działanie ma swój numer. Numer ten wypisany jest na marginesie. Jeżeli działanie jest właściwie użyte i prawidłowo wykonane, to w sprawozdaniu oba numery (jeden, który oznaczał zastosowanie działania, drugi — prawidłowe jego wykonanie) będą oznaczone plusami. Możliwe też jest, że jeden z nich będzie oznaczony plusem, drugi minusem. Uczeń np. dobrze zastosował działanie, dla otrzymania bowiem ogólnej

sumy pieniędzy potrzebnej na zakup materiału, powtórzył cenę jednego metra tyle razy, ile tych metrów zakupiono. Numer oznaczający zastosowanie działania otrzymuje plus. Niestety, jednak przy mnożeniu  $60 \cdot 7$  zł. — uczeń napisał zamiast 420 zł. — 410 zł. Numer, oznaczający dobre wykonanie działania, otrzymuje ocenę minusową.

Podamy tu dla przykładu sposób oceniania pracy ucznia przy rozwiązywaniu zadania z testem.

W pochodzie brały udział dwie drużyny harcerskie. — Pierwsza drużyna liczyła 10 zastępów po 24 harcerzy, a druga drużyna liczyła o 80 harcerzy więcej. — Ilu było harcerzy?

Numer pierwszy oceniony będzie na plus, o ile uczeń posłuży się mnożeniem i wypisze:  $10 \cdot 24$  h. =

Numer drugi oceniony będzie na plus, o ile uczeń otrzyma iloczyn 240 h.

Numer trzeci oceniony będzie na plus, o ile uczeń do otrzymanego iloczynu doda jeszcze 80 h. (nawet wtedy, jeżeli iloczyn jest mylnie otrzymany).

Numer czwarty oceniony będzie na plus, o ile uczeń wypisze dodawanie dwóch liczb, z których jedna będzie oznaczała liczbę harcerzy pierwszej drużyny, druga liczbę harcerzy drugiej drużyny (nawet, jeżeliby liczby były poprzednio fałszywie otrzymane).

Numer piąty oceniony będzie na plus, o ile dodawanie będzie dobrze wykonane (nawet, jeżeliby liczby poprzednio otrzymane były fałszywe).

W spisie ostatecznym pod nazwiskiem ucznia w rubryce 1 — 5 zrobimy odpowiednią liczbę minusów lub plusów.

Ocena pracy przy wykonaniu działań bez tekstu



będzie naturalnie zupełnie prosta i żadnego specjalnego tłumaczenia nie wymaga.

Łatwe jest do przewidzenia, że przygotowanie osobnych arkuszy z zadaniami, odbijanych na powielacz lub też nawet drukowanych, natrafia często na kolosalne trudności. — Proponujemy więc nauczycielowi, by na tę pracę poświęcił 2 godziny lekcyjne. Na jednej lekcji nauczyciel podyktuje uczniom: 1) tekst słowny zadań, 2) formułki (z 4 działaniami i nawiasami), 3) zadania na obliczanie czasu. Po każdym zadaniu lub działaniu nauczyciel poleci pozostawić wolne miejsce. Obok każdego zadania lub działania nauczyciel poleci uczniom wypisać numery. Jak już wiemy z poprzedniego przykładu, numery te będą oznaczały liczbę działań zapisanych (w zadaniach z tekstem słownym) i wykonanych. Numery te służą nauczycielowi, jako kontrola.

Materiał obszerny podajemy poniżej, nauczyciel będzie mógł wybrać sobie takie zadania lub formułki, które będzie uważał za najlepiej dobrane dla poziomu swojej klasy. Liczba punktów nie powinna przekraczać 30: jest to maksimum tego, co uczeń IV kl. w godzinę lekcyjną wykonać może.

Roboty klasowe tego rodzaju należy traktować, jako pewnego rodzaju sprawdzian pracy i ucznia i nauczyciela. Nauczyciel, który zobaczy, że większość jego uczniów np. źle oblicza liczbę dni, lub nie pamięta tabeli miar długości (metr, decymetr, centymetr), będzie wiedział doskonale, że jest w tem więcej winy jego niż uczniów. Z drugiej strony będzie wyraźnie i ściśle wiedział, ile jest poziomów w jego klasie i, jeżeli pracę tę poprowadzi chociażby dwa razy w roku, to będzie mógł zaobserwować, czy różnica między poziomami się zwiększa,

czy też zmniejsza. Kontrola pracy poszczególnego ucznia daje się również łatwiej przy metodzie punktowania przeprowadzić. Nie należy naturalnie zbyt pochopnie tylko z testowania wnioskować np. o cofaniu się ucznia. Każdy nasz uczeń może być tak, jak człowiek dorosły, nieusposobiony, zdenerwowany. Jeżeli więc dnia tego robota się nie udała, to jest to zjawisko przejściowe i jako takie traktowane być musi.

### Zadania.

361.

Gospodyni miała 35 kur, w tem 19 kur młodych, resztę starszych. W ciągu roku młode kury zniosły 1875 jaj, a starsze — 2238 jaj. Ile średnio jaj dała rocznie stara kura, a ile młoda?

363.

Ze 100 kg prostej słomy można zrobić 8 sztuk mat do nakrywania okien inspektowych. Na matę potrzeba sznurka za 40 gr. Robota maty kosztuje 20 gr. 100 kg. słomy — 6 zł. Ile kosztuje 1 mata?

364.

Palto kosztuje 70 zł., a garnitur o 17 zł. mniej. Wszystkie palta i garnitury w sklepie kosztowały 6212 zł. Palt było 63 sztuki. Ile było garniturów?

(„Rachunki“ Chwiałkowski i Schayer).

12	6345	13	758	14	354	m.	32	cm.
	+ 105		+ 342		+ 58	„	48	„
	<u>3006</u>		<u>1775</u>		<u>152</u>	„	52	„

15	154 zł. 45 gr.	16	1574	17	8704
	+1054 „ 68 „		— 895		— 1956
	<u>385 „ 50 „</u>				

18	5840 m. 84 cm.	19	1500 m. 35 cm.
	— 495 „ 96 „		— 898 „ 50 „

1)	1254	21	2534	22	154 zł. 54 gr.	23	258 m.	34	c
	× 34		× 12		× 5 „		× 6 „		

4 600:88 25 3457:6 26 32 zł. 44:24 27 64 m. 32cm:72

3. Pociąg osobowy wyjeżdża z Warszawy do Krakowa 18 godz. 35 min., przyjeżdża do Krakowa o 1 godz. 36 min. Jak długo trwa podróż?
29. Emigrant urodził się w Ameryce 10 lutego 1895, powrócił do Polski jak miał 26 lat. Kiedy powrócił?
30. Uczeń urodził się 5 maja 1924 r. Ile lat ma teraz?

## Geografia i nauka o przyrodzie

### LEKCJA PIERWSZA I DRUGA

*Temat: Gdynia — urządzenia portowe.*

*Uwagi wstępne:*

1) Nauczyciel wykorzysta ewentualny pobyt ucznia nad morzem.

2) Opisz swoją przygodę na plaży, łódce lub wycieczkę.

3) Przypomni urywek o morzu (Gdyni), znany większości klasy z lektury domowej.

4) Zaleci zbierać pocztówki, wycinki z pism z odpowiednimi ilustracjami, artykułami lub opisami. Po opracowaniu cyklu: „Nad morzem“ uczniowie wlepią zebrany materiał do albumów, wykonanych na zajęciach praktycznych.

Nauczyciel zapowiada klasie, że od dziś zaczniemy poznawać Polskę, będziemy wędrowali po jej najciekawszych częściach, ale narazie tylko w wyobraźni.

Pierwszą wycieczkę urządzimy do Gdyni.

Rozpoczynamy opracowywanie tematu „Nad morzem“ i rozkładamy go na dwie lekcje ze względu na olbrzymie znaczenie Gdyni w życiu gospodarczym państwa. Niema chyba klasy, w której chociażby kilkoro dzieci nie słyszało o Gdyni, nie czytało czegoś o niej lub nie oglądało odpowiednich ilustracji. Nauczyciel winien wykorzystać te wiadomości o pozwolić dzieciom wypowiedzieć się o naszej wycieczce.

Umawiamy się, że wyjeżdżamy niby na dwudniowy pobyt do Gdyni, należy się zatem przedewszystkiem zastanowić nad tem, co zabrać, jaką drogą po-

jedziemy i co oglądać będziemy. Pierwsza kwestja — ekwipunek wycieczkowy — nie jest cprawda bezpośrednio związana z tematem, ale należy wykorzystać okazję, by choć w paru słowach poruszyć sprawę, nad którą większość dzieci z pewnością nie zastanawiała się jeszcze nigdy. Podkreślamy zatem konieczność zaopatrzenia się w przybory do mycia (jakie?), do ewentualnego spania (leoc, jasek, bielizna); trzeba pamiętać o zapasowych chusteczkach i pończochach. W co to wszystko pakujemy? (plecaki, teki, walizki — ale nie w papier!).

Sprawa środków lokomocji, związana z miejscowością, musi być przez nauczyciela rozpatrywana zależnie od miejscowych warunków. Obliczamy odległość do Gdyni, nawiązując do odnośnej lekcji rachunków; na podstawie tego ustalamy, jak długo musi trwać podróż.

W Gdyni zajeżdżamy na dworzec i odrazu udajemy się na wybrzeże.

Dzieci już wiedzą, że Gdynia to port — co to znaczy?

Po czem poznajemy, że znajdujemy się w porcie?

Morze jest przeważnie niespokojne. Woda wciąż faluje. Nie byłoby wygodnie rozmaitym statkom zatrzymywać się na morzu, jakby mogli pasażerowie wsiadać i wysiadać, jakby można było ładować lub wyładować towary?

To też urządzone są specjalne przystanie, poza tem port został zaopatrzony w długie, kamienne wały, t. zw. falochrony, o które rozbijają się niespokojne fale morskie, dzięki czemu woda wewnątrz przystani jest spokojna.

Od strony morza wpływają do przystani rozmaite statki, na których powiewają flagi rozmaitych dalekich państw, a od strony ładu dochodzi wiele torów

Kolejowych, któremi przybywa dużo pociągów towarowych. Ułatwia to ładowanie towarów. Kto powie, w jaki sposób?

Czy ładowanie towarów do wagonów lub statków może odbywać się ręcznie?

Dla wykonania tej pracy znajdują się w porcie olbrzymie maszyny, t. zw. dźwigi, które potrafią nawet unieść odrazu cały wagon np. węgla i wysypać go do wewnątrz statku. (Oglądamy i omawiamy odnośne ilustracje w podręczniku „Przyroda i geografia“ Gayówny i Łysakiewiczówny, str. 110 i 111 — Ilustracje szkolne).

Na poprzednich lekcjach była już mowa o niektórych towarach, zwożonych do nas z innych krajów (ryż, owoce...), teraz nauczyciel przypomni, że towary te są zwożone do Gdyni morzem na statkach, a stąd dopiero rozsyła się je po całym kraju kolejami. Ale do Gdyni zwożą też koleje surowce (jakie?), które Polska wysyła zagranicę. Mamy w Polsce dużo węgla, drzewa i innych bogactw, które na wielkich statkach handlowych wywozi się znów do innych, dalekich krajów.

Nie wszystkie jednak towary można odrazu z Gdyni wywieźć, muszą one nieraz zostać tam i przez czas dłuższy, muszą więc być przechowywane w odpowiednich składach. Widzimy też w porcie gdyńskim rozmaite gmachy, niektóre bardzo duże, które nie są domami mieszkalnemi ani biurami, bo w nich albo wcale okien niema, albo są nieliczne; widać też duże wrota — są to właśnie magazyny, gdzie się składa przywiezione towary. Nauczyciel przypomina, że była już wzmianka o chłodniach, gdzie przechowywane są produkty, ulegające zepsuciu (np. owoce); gdzieindziej znów znajduje się ogromny magazyn, w magazynie tym owoce z ciepłych krajów,

np. banany, nie tylko są przechowywane, ale też mają warunki do dojrzewania. Na innej przystani składają ryż do łuszczeni, gdzie ulega on dokładnemu oczyszczeniu, łuszczeniu, sortowaniu, dzięki czemu otrzymujemy w sprzedaży już czyste szkliste ziarno.

Czy obserwujemy w Gdyni tylko ruch towarowy?

Przyjeżdżają przecież kupcy, przedstawiciele rozmaitych państw, wycieczkowice i inni, jest zatem i ruch pasażerski. Statki, wiozące pasażerów z obcych stron, podjeżdżają zawsze do Dworca Morskiego, kąd trzeba się udać na dworzec kolejowy.

Często się zdarza, że statek jaki zostaje uszkodzony — na to w porcie gdyńskim znajduje się odpowiedni warsztat — stocznia, gdzie można naprawić uszkodzenia, remontować statki i t. p. W przyszłości będzie też stocznia, która będzie budować nowe statki. Teraz musi je Polska zamawiać w stoczniach zagranicznych (o statkach pomówimy oddzielnie).

Kto zarządza portem?

Nauczyciel opowiada o Urzędzie Portowym (analogja do urzędu gminnego), o tem, że istnieje tam cały szereg innych jeszcze instytucyj, których zadaniem jest dbałość o sprawność urządzeń portowych, zaprowadzenie udogodnień dla statków handlowych i pasażerskich, pobieranie opłat za postoje statków itp.

Podajemy poniżej krótką wzmiankę historyczną, dotyczącą powstania i rozwoju Gdyni. Nauczyciel zatem zaznacza, iż w r. 1920 były w tem miejscu jeszcze małe wsie rybackie; nie było żadnej przystani, gdzieby statki mogły znaleźć ochronę przed falami. W krótkim stosunkowo czasie powstało tu miasto, które obecnie liczy już 50 tysięcy mieszkańców (Ilu mieszkańców ma nasza wieś? nasze miasto?). Nad morzem zaczęto budować według ustalonego planu

przystanie, waly, magazyny, ustawiać dźwigi, układać i wciąż powiększać tory kolejowe — i oto Gdynia zalicza się do najważniejszych portów na Bałtyku.

Nie myślcie, że na tem koniec jej rozbudowy, Gdynia się wciąż jeszcze rozwija, wciąż zjawiają się ulepszenia bądź w samym porcie, bądź w mieście.

## LEKCJA TRZECIA

*Temat: Nad brzegiem morza.*

Drugi dzień naszej „wycieczki“ poświęcimy samemu morzu.

Z tego, cośmy mówili o Gdyni, wynika, że port ten jest łącznikiem Polski z całym światem, gdyż przyjeżdżają tu statki z najrozmaitszych krajów, tak samo i nasze stąd ruszają do portów innych państw. Z wdzięcznami to morzu, które stanowi wielką otwartą drogę na daleki świat.

Co powiemy o obszarze morza? (nie widać brzegów).

W dalszym ciągu nauczyciel opisuje morze, podkreślając charakterystyczne cechy. O ciąglem falowaniu była już mowa (znajdź odpowiednie ilustracje w podręczniku!). Fale te uderzają o brzegi i często je zalewają. Rozejrzyjmy się po brzegach, co tu zobaczymy ciekawego?

Dzieci, które znają wybrzeże morskie, biorą udział w opisie, uzupełniając go w miarę potrzeby. Znanie wybrzeże rzeczne może służyć jako porównanie. Dzieci, które znają morze, przypomną wreczki muszelek, które otrzymały w upominku. Nauczyciel wspomina książki, artykuły, przezrocza, film.

Klasa może sobie więc w pewnym stopniu odtworzyć obraz piaszczystego wybrzeża, na którym znaleźć

można części roślin morskich i zwierzątka. Zależnie od rozporządzanego materiału rzeczowego (okazy, tablice, przezrocza...), nauczyciel zatrzymuje się pokrótce na jednym lub drugim przedstawicielu fauny czy flory morskiej.

Fale przynoszą na brzeg nie tylko istoty żywe, ale też piasek z dna morskiego.

W III oddziale był już mowa o tem, że woda rzeczna nosi pewne materiały na niskie brzegi, pamiętamy i o tem, że ta sama woda w innych miejscach zmywa brzegi. To samo dzieje się i na wybrzeżu morskiem: w jednym miejscu woda buduje, w innym znow burzy.

Obejrzelismy już brzeg, popatrzmy teraz na wodę. Postaramy się przedewszystkiem ustalić jej barwę — a to rzecz niełatwa. Kto powie, dlaczego? (zmienność naskutek falowania, pogody). Nauczyciel określa barwy morza nie tylko podczas spokojnej pogody, ale i w dzień pochmurny, podczas wiatru, lub burzy. Są tam wszystkie odmiany: niebieskiego, fioletowego, zielonego, albo szarego, stalowego, czasem bywają też srebrne lub złote połyski, piękne białe grzywy piany na szczytach fal w wietrzny dzień.

Jaki smak ma woda morska?

Niejedno dziecko za zdumieniem zapewne się dowie, że to woda zupełnie inna w smaku (gorzko-słona), aniżeli ogólnie znana woda (w odróżnieniu od morskiej zwana „słodką“). Woda morska nie nadaje się do zwykłego użytku, gdyż rozpuszczona w niej sól czyni ją twardą, niezdatną do picia, mycia i do prania.

Czy wobec takiego smaku wody morskiej mogą w morzu żyć te same istoty, co i w rzece?

(O rybach morskich, które nas najbardziej interesują, pomówimy jeszcze).

## LEKCJA CZWARTA.

*Temat: Plaża i wydmy.*

Dzisiaj nauczyciel omawia niski brzeg morski, na którym zebrano się dużo miałkiego, czystego piasku o prawie białej barwie. Ten płaski, niski brzeg niepostrzeżenie uchodzi w morze, a fale wciąż uderzają o niego.

Co zostawiają na brzegu?

Woda często zostawia na brzegu warstwę piasku.

Jakie posiada znaczenie podobny brzeg zwany plażą? Termin ten, w większości wypadków, nie jest zapewne obcy dzieciom. Obecnie wszelki piaszczysty brzeg rzeczny, zamieniany bywa przez ludzi na plażę. Taki niski piaszczysty brzeg, o miękkim, czystym piasku, o łagodnym ruchu fal i t. p. jest bardzo miły.

Kto widział plażę? (prawdziwą, na obrazku, filmie...).

Opowiedz, coś, widział?

Jak można zabawić się na piasku?

Co można w nim znaleźć?

Musimy i my na naszej wycieczce posiedzieć, czy poleżeć trochę na plaży i rozejrzeć się dokoła. Popatrzmy na niebo — jak wygląda przy ładnej, jak przy pochmurnej pogodzie?

Jakie ptaki najczęściej tu przelatują?

Nauczyciel opowie pokrótce o mewach, ich doskonale rozwiniętych skrzydłach (lot), świetnym wzroku, dzięki któremu z wysokości dostrzegają w wodzie zdobycz, na którą rzucają się jak strzała (Ilustracje).

W oddali na widnokręgu widać statek, który zostawia za sobą wspaniałą kitę dymu — skąd i dokąd jedzie? Bliżej widzimy żagłówki, motorówki, które tak szybko prują wodę i t. d.

Dokoła kręcą się ludzie — co oni robią?

Co ciekawego zobaczymy na piasku, na którym leżymy?

Na wszystkie poruszone tu pytania nauczyciel pozwoli dzieciom odpowiadać samodzielnie, co nie sprawi im trudności, gdyż kwestje te były już poruszone. W tym czasie idzie o wytworzenie obrazu plaży jako całości.

Jakie znaczenie mają kąpiele morskie? (wpływ na zdrowie, samopoczucie, zahartowanie; powietrze pozbawione kurzu, dużo słońca...).

O jakich plażach morskich słyszeliście?

Zrozumiałe, że wobec takiej olbrzymiej otwartej przestrzeni, hulają tu często wiatry. Nauczyciel opisuje jak to wiatr podnosi piasek, słaby wiatr marszczy tylko ten piasek, układa go w drobne jakby fale, ale silny potrafi unosić piasek daleko od brzegu, zgromadzić go koło jakiejś zapory, jak rośliny, kamienie, wskutek czego tworzy się jakby duży wał piaskowy, który nazywamy wydumą piaszczystą.

Jak sądzicie, czy podobne wędrowki piasku są pożądane dla pól, ogrodów, czy lasów?

Należy piasek umocować, zabrać mu możność przenoszenia się z miejsca na miejsce.

W jaki sposób najlepiej utrwalić wydmy?

Rośliny, których korzenie rozrastają się w piasku, najlepiej go unieruchamiają. Dlatego na wielu wydmach zasiewa się nawet specjalną trawę i sadi na utrwalonym w ten sposób piasku sosenki, które już ostatecznie piasek utrzymują. W rezultacie na miejscu dawnych wydym zjawiają się z czasem lasy, albo pola czy ogrody.

## LEKCJA PIĄTA.

*Temat: Burza, mgła; Latarnia morska.*

Na poprzedniej lekcji była mowa o wiatrach, które unoszą piasek, — jak podczas takiego wiatru wygląda samo morze?

Dmuchaając na wodę, otrzymaliśmy drobniałkie fale, biegnące do brzegów. To samo dzieje się i na morzu. Obszar jest wielki i wiatr silniejszy, to też fale są większe. Wysokość fal bywa różna, zależnie od siły wiatru; podczas burzy fale na naszym morzu dochodzą czasem i do wysokości drugiego piętra. (Przypomnieć znaczenie falochronów w porcie).

Co się wtedy dzieje ze statkami, znajdującymi się na morzu?

Uczniowie IV kl. czytali już zapewne niejedną książkę z opisem burzy na morzu, widzieli może podobne obrazy w kinie, potrafią sobie też zapewne zdać sprawę z niebezpieczeństwa, które grozi wówczas rozmaitym statkom. Nauczyciel opowie, że mniejszy statek, jest też mniej odporny na działanie wiatru i miotanie fal, często więc ginie podczas gwałtownej burzy. Duży statek łatwiej przeciwstawi się burzy, ale i tu zdarzają się najrozmaitsze wypadki. Statek może najechać, a raczej wpaść na inny statek, natknąć się na skały podwodne, być przygnanym do urwistego brzegu, gdzie trudno się zatrzymać. Okręt może ulec wewnętrznym uszkodzeniom.

Nietylko burza jest groźna, duże niebezpieczeństwo przedstawia gęsta, mocna mgła, kiedy to w odległości paru kroków nic nie widać.

Jakie się stosuje środki, by zapobiec katastrofom?

Przedewszystkiem nauczyciel zwróci uwagę na sygnały, raz poraz wydawane przez statki za pomocą syren (takie syreny mają i fabryki, lokomotywy, au-

tomobile i t. p.). Gwizd syreny ostrzega przed sderzeniem. Nauczyciel opowiada o latarni morskiej, pokazuje ilustrację. Należy opisać jej wygląd (ilustracja w podręczniku), budowę w kształcie wieży, wewnętrzne schody (ile pięter?), platformę na szczycie, urządzenia oświetlające (niektóre świecą stale, inne migawkowo), barwę światła, jego siłę. Gdzie latarnie są ustawiane? Jakie znaczenie ma latarnia w rozmaitych warunkach: w pogodną noc, w porze dżdżystej i mglistej, podczas burzy i t. d. Podczas gęstej mgły, lub burzy, kiedy światło zdaleka nie jest widoczne, rozlegają się z latarni głośnie, przeciąg-e gwizdki syren.

Po takim ogólnem omówieniu latarni, nauczyciel wspomni o miejscowościach na polskim wybrzeżu, gdzie znajdują się latarnie (Rozewie — największa, Hel, Gdynia, Oksywie), nie wymagając oczywiście od dzieci zapamiętania tych nazw. Idzie tylko o to, by dzieci o tych miejscowościach wiedziały. Każda z tych latarni wysyła inne światło, według którego rybacy czy marynarze orientują się co do miejsca pobytu na morzu.

Pomyślcie, jaki widok roztacza się ze szczytu latarni?

## Rysunki.

### LEKCJA PIERWSZA.

*Temat: Studnia (rysunek z pamięci).*

Początek lekcji stanowić winna pogadanka, w czasie której dzieci miałyby możliwość odtworzenia w swej pamięci obrazu studni na podstawie obserwacji, poczynionych w różnych okresach czasu. Dzieci mogą omawiać studnie rozmaitego typu. Mogą to być studnie typu pomp, obsługiwane przez koła lub też przez wznoszącą się i opadającą dźwignię, mogą też być to studnie, z których wodę czerpie się wiadrem, wprawianem w ruch za pomocą kołowrotu lub żórawia. Oczywiście każde dziecko będzie mogło opowiedzieć li tylko o takiej studni, jaką istotnie widziało, rzeczą nauczyciela jest, by uczniowie sobie przypomnieli typy studni i ich charakterystyczne szczegóły.

Po skończonej pogadance dzieci przystępują do rysowania studni kredkami barwnymi na szarym pakunkowym papierze. Jakkolwiek nauczycielowi zasadniczo idzie o narysowanie samej studni, nie powinien on jednak stawiać sprzeciwu wtedy, gdy dziecko zechce w rysunku swoim odtworzyć oprócz studni i ludzi, którzy wodę z niej czerpią. Korektę nauczyciel prowadzić winien dość oględnie, ograniczając się w niej jedynie do krytyki proporcji. Korekta prawidłowo ujętego rysunku studni niezawsze może być przez nauczyciela przeprowadzona, bowiem dziecko zupełnie inaczej ustosunkuje się do zagadnień perspektywy, aniżeli człowiek dorosły. Dziecko mianowicie zamiast stosowania skrótów perspektywicznych, których nie zna i nie rozumie, zmienia w ry-

sunku swoim punkt widzenia, to znaczy rysuje część przedmiotu, widzianego z jednej, część zaś, widocznego z drugiej, a jeszcze inną część — widzianego z innej znowu strony. Tego sposobu rozwiązania zagadnień perspektywy nie może nauczyciel uważać za błąd rysunkowy, tak jak nie można traktować jako wadliwego w rysunku malarstwa staroegipskiego, w którym przy twarzach rysowanych z profilu, oczy rysowane są „en face”. Nauczyciel natomiast winien surowo czuwać nad starannością i dokładnością pracy dzieci.

Po narysowaniu konturu studni i zakolorowania go kredkami barwnymi, uczniowie uzupełniają rysunki napisami objaśniającymi, wykończonemi kredką. Nauczyciel winien pilnie baczyć, aby napisy te były wykonane starannie i poprawnie.

## LEKCJA DRUGA.

*Temat: Młotek (rysunek z pokazu).*

Przygotować należy jako model młotek stolarski, dużych rozmiarów, umieścić go frontalnie do oczu uczniów i rozpocząć lekcję od omawiania przez dzieci części składowych, proporcji, form i barw młotka. W opowiadaniu swoim, uczniowie winni stwierdzić, iż młotek składa się z dwóch części (młot i trzon), iż jedna z nich wykonana jest z żelaza (młot), a druga z drewna (trzon). Następnie uczniowie winni ustalić, która z tych części jest dłuższa (trzon), i ile razy długość trzona jest większa od długości młotka. Również winien nauczyciel zażądać, aby uczniowie ustalili wzajemny stosunek szerokości trzona do szerokości młota. Po określeniu przez uczniów kształtu młota i trzona, które to określenia mogą być dobrze wypowiedziane słowem jak i gestem, uczniowie

wie winni zwrócić uwagę na osadzenie młota na trzonie, i ustalić przedewszystkiem prostopadły kierunek, w jakim młot leży do trzonu, następnie omówić, z której strony trzonu młot silniej wystaje, a nakoniec wspomnieć o charakterystycznie ponad młot sterującym czubie trzonu. Wreszcie uczniowie winni omówić barwy modelu.

Po skończonej pogadance, nauczyciel usuwa model z przed oczu uczniów, a ci ostatni przystępują do szkicowania młotka ołówkiem na białym papierze. Pierwszym etapem pracy dzieci jest naszkicowanie kierunku trzonu i młota z jednoczesnem uwzględnieniem wzajemnego stosunku ich wymiarów długości. Pierwszą korektę poświęca nauczyciel sprawdzeniu prawidłowego rozmieszczenia rysunku na środku kartki, poprawnie odtworzonego kierunku prostopadłego oraz właściwie ujętego wzajemnego stosunku wymiarów. Następnie uczniowie szkicują ołówkiem kontur trzonu i młota, a nauczyciel w drugiej korekcie bada zgodnie z rzeczywistością odtworzone kształty obu części modelu, prawidłowe ujęcie ich szerokości w zależności i od siebie i od ich długości, a także poprawne wysunięcie młota po obu stronach trzona.

Po dokonaniu przez uczniów, w myśl wskazania nauczyciela poczynionych poprawek, dzieci przystępują do kolorowania młotka, posługując się w tym celu farbami akwarelowemi. Dobieranie i mieszanie barw ogranicza się do właściwego dobrania dwóch barw — jednej na pokrycie powierzchni odtwarzającej młot, drugiej — na pokrycie trzonu. Trzecia korekta stanowi obok sprawdzenia prawidłowo dobranych kolorów, również i sprawdzenie właściwego posługiwania się przez uczniów techniką akwarelową.

Wykończone prace zaopatrują uczniowie w napisy objaśniające. Napisy te winny być wykonane pędzlem i farbą akwarelową.



## Zajęcia praktyczne

### LEKCJA PIERWSZA.

*Temat: Czyszczenie i naprawa pieca na zimę.*

Coraz szybciej zbliżająca się zima zmusza nas do dokładnego przeglądu pieców i natychmiastowego uzupełnienia ich braków. Między wadami pieca, znajdującymi się zapewne i takie, których naprawę będzie musiał uskutečnić zawodowiec. Znajdzie się jednak wiele innych, które doskonale będą mogły być rękoma dzieci usunięte.

Przed przystąpieniem badania pieca, należy przede wszystkim usunąć z niego resztki popiołu i oczyścić palenisko i ruszta. Aby przy usuwaniu popiołu nie rozsypywał się żeń pył, należy popiół skropić wodą i wyjmować go z pieca mokrą szufłą. Również i naczynie, w które się popiół zbiera winno być dobrze wodą skropione. Oczyszczywszy palenisko z resztek niedopalków i popiołu, należy uważnie przejrzeć ruszta i — o ile są zatkane — oczyścić je, używając do przetykania prętu żelaznego. Ruszta połamane muszą być zastąpione nowymi. Tę naprawę jednak winien uskutečnić zdun zawodowy. Po oczyszczeniu paleniska należy sprawdzić przewiew. O ile rzucony na palenisko zapalony papier lub słoma (po zamknięciu drzwiczek płonie pełnym płomieniem, wówczas piec posiada dobry przewiew. O ile zaś tenże papier lub słoma gaśnie — przewiew pieca jest wadliwy lub też przewody są zatkane nagromadzonemi sadzami. Często brak ten można usunąć, spalając w piecu kilkanaście pęków słomy, dorzucając jeden za drugim. O ile spalanie słomy nie daje zadawalniają-

cych rezultatów — oczyszczeniem przewodów zająć się musi specjalista.

Następnie należy dokładnie obejrzyć drzwiczki zewnętrzne pieca zarówno górne jak i dolne i zbadać, czy nie kruszy się glina, jaką są one wylepione. W tym wypadku należy kruszącą się glinę usunąć przy pomocy szpachli lub tępego noża i drzwiczki wylepić na nowo niezbyt tłustą gliną. Przy wylepianiu drzwiczek posługiwać się należy kopyścią drewnianą lub taką łopatką i starać się nadać wylepieniu jaknajbardziej płaską powierzchnię. Pracę tę mogą z powodzeniem wykonać dzieci. Również dzieci winny jaknajdokładniej obejrzyć cały piec — od dołu aż do samej góry i sprawdzić, czy nie wykruszyła się glina, którą zalepione są szpary między kaflami. Usuwanie się gliny ze szpar grozić może wydobywaniem się z rozpalonego już pieca silnie trujących gazów spalinowych i dlatego też przegląd i naprawa zalepień szpar musi być jaknajdokładniej i jaknajstaranniej przeprowadzona. Szpary między kaflami (t. zw. fugi) zalepiać należy niezbyt tłustą gliną, upychając ją w szparę, małą drewnianą kopystką. O ile glina jest zbyt tłusta (przez co szybciej kruszeje), należy do niej domieszać nieco piasku. Po zlepianiu wszystkich szpar między kaflami nie należy jeszcze pieca myć, ani też nie należy w nim jeszcze przez kilka dni palić, aby umożliwić powolne zasychanie gliny. Glina, która przesycha zbyt szybko, szybko się również kruszy.

Skoro glina na wszystkich zalepionych szparach przeschnie dostatecznie, przystąpić można do umycia pieca. Przede wszystkim należy zeskrobać tępym nożem lub też drewnianą kopystką resztki gliny, które do kafla przylgnęły, uważając, aby nie uszkodzić zalepionych fug. Następnie oczyścić należy każdy ka-

fel oddzielnie wilgotną ściereczką i rozpoczynając pracę od najwyższej położonych kafli, posuwać się kolejno coraz niżej. Po oczyszczeniu kafli na wilgotno, należy zabarwić na biało glinę, zalepiającą szpary, gęstką papką gipsową (gips z dodatkiem wody). Papkę tę rozprowadza się po fugach za pomocą twardego, krótkowłosego pendzla ze szczeciny. Na koniec, po wyschnięciu gipsu, należy jeszcze cały piec wytrzeć dokładnie suchą, miękką ściereczką.

### LEKCJA DRUGA.

*Temat: Płaski koszyk na obierzyny.*

*Tok pracy:*

1) Na niezbyt grubej klejonce narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 21 cm × 33 cm (rys. Nr. 1), wyróżnić go starannie pilką i obrobić jego ścianki krawędziowe pilnikiem płaskim.

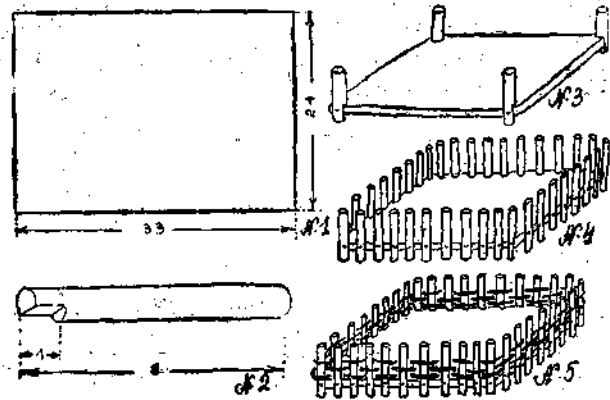
2) Z prostych gałązek o średnicy mniej więcej 6 milimetrów przyrządnąć 36 patyczków długości 8 cm każdy i zesztorcować je starannie z obu końców. Następnie u jednego końca każdego patyczka porobić ostrym nożem wciosy długości 1 cm (rys. Nr. 2). Głębokość wciosu nie powinna przekraczać połowy grubości patyka.

3) Na dłuższych bokach wyrżniętego z klejonki prostokąta tuż obok jego wierzchołków osadzić po 1 patyku w ten sposób, by się on opierał o klejonkę wciosem (rys. Nr. 3) i przymocować patyki do klejonki cienkimi gwoździkami.

4) Porozmieszczać, w równomiernych od siebie odległościach po 9 patyczków wzdłuż każdego z dłuższych i po 7 patyczków wzdłuż każdego z krót-

szych boków prostokąta i przybić je do klejonki gwoździkami (rys. Nr. 4).

5) Bardzo cieniutkimi gałązkami wierzbowymi, uprzednio przez kilka godzin moczonemi w wodzie przepleść patyczki w ten sposób, aby zakładana plecionka raz przykrywała patyczek, raz zaś była prze-



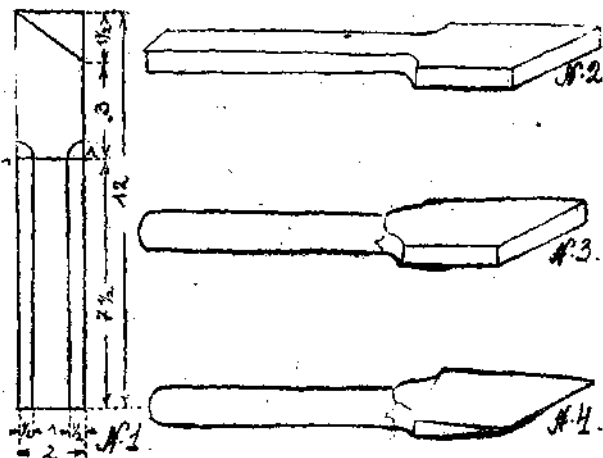
patyk nakryta (rys. Nr. 5). Gałązki wierzbowe zastąpić można długimi wiórami, lykiem lub rafją. W tym ostatnim wypadku jednak przy wykonywaniu ostatniego rzędu plecionki rafję wokół każdego patyczka owinać w ten sposób, by tworzyła ona węzeł, uniemożliwiając w ten sposób obsunięcie się plecionki z patyków. Przy przeplataniu gałązkami, lykiem lub wiórami należy ostatni, t. j. najwyższy rząd plecionki przybić do patyków małymi gwoździkami.

## LEKCJA TRZECIA.

stka.

*Tok pracy:*

W równie zastruganej desce brzożowej grubości 10 milimetrów narysować przy pomocy linijki, miarki centymetrowej i węgielnicy prostokąt o rozmiarach 2 cm × 12 cm (rys. Nr. 1). W odległości 7½ cm od jednego z jego boków krótszych poprowadzić doń równoległą (rys. Nr. 1), poczem odnaleźć



na tymże boku krótszym i na nowonarysowanej linii punkty oddalone od dłuższych boków prostokąta o ½ centymetra (rys. Nr. 1) i punkty te połączyć prostymi, równoległymi do dłuższych boków (rys. Nr. 1). Z punktów, oznaczonych na rysunku Nr. 1 literami A, wykreślić cyrkle, jak ze środka, ¼ części okręgu o promieniu równym ½ cm (rys. Nr. 1). Nakoniec połączyć — tak jak to wskazuje rys. Nr. 1 — jeden z

wierzchołków prostokąta z punktem leżącym na dłuższym boku tegoż prostokąta i oddalonego od przeciwległego wierzchołka o 1½ cm (rys. Nr. 1).

2) Wyrznąć pilką narysowaną figurę, odrzucając zbędne części drewna (rys. Nr. 1 — płaszczyzny zakreskowane), poczem zestrugać ostrym nożem ścianki krawędziowe, dzięki czemu wycięta figura nabierze kształtu, przedstawionego na rysunku Nr. 2.

3) Uformować rękojeść kopystki w kołeczek, zestrugując ostrym nożem kolejno jedną po drugiej krawędzie tejże rękojeści (rys. Nr. 3).

4) Uformować ostrze kopystki, zestrugując ostrym nożem ukośnie jej nawierzchnie z obu stron (rys. Nr. 4). Ostrze kopystki jest grube u nasady, zwężając się stopniowo ku brzegowi.

5) W ten sposób przygotowana kopystka nadaje się do wszelkich robót w glinie i stanowi niezbędne narzędzie przy zalepianiu szpar pomiędzy kafkami pieca.

## LEKCJA CZWARTA.

*Temat: Okładzinka na książki z biblioteki szkolnej.*

Zbytecznym jest chyba omawianie praktycznych korzyści i estetycznego wyglądu jednakowo pokładanych książek z biblioteki szkolnej. Okładaniem tych książek zatrudnić należy uczniów klasy IV, którzy, korzystając z dobrodziejstw biblioteki szkolnej, winni się w miarę sił i możliwości przyczynić również i do jej rozwoju.

Praca ta, jako współdziałanie dla dobra ogólnego, posiada wybitne znaczenie wychowawcze i uspołeczniające.

Na okładki najlepiej przeznaczyć gruby i mocny papier pakunkowy o barwie neutralnej szarej lub brunatnej.

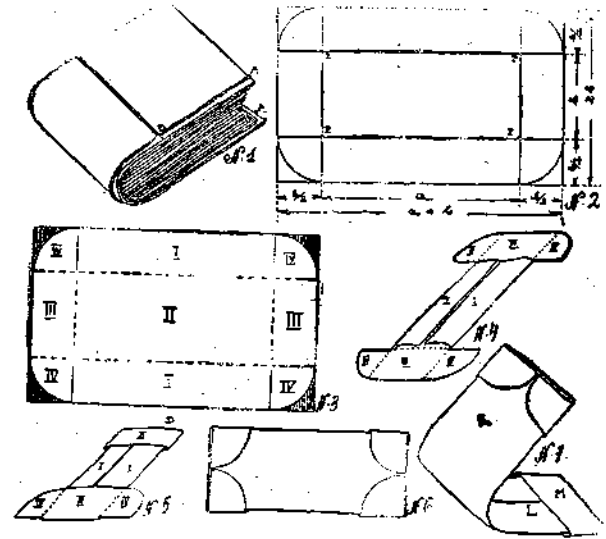
Z uwagi na różnorodność rozmiarów oprawianych książek, każde z dzieci winno otrzymać do rąk tom. dla którego będzie ono przygotowywało okładzinkę.

*Tok pracy:*

1) Przedewszystkiem należy odszukać niezbędne wymiary okładzinki. W tym celu należy zmierzyć dokładnie — najlepiej miarą taśmową lub sznurkiem długość i szerokość okładzinki. Długość okładzinki (rys. Nr. 1 — linja AA) stanowi niemal obwód całego tomu; mierzyć ją należy od jednego brzegu okładki czołowej po przez grzbiet książki aż do końca okładki tylnej. Szerokość okładzinki wskazuje na rysunku Nr. 1 linja BB. Po zmierzeniu należy zapisać wymiary. Dla uproszczenia dalszych objaśnień, nazwijmy długość okładzinki (rys. Nr. 1 — linja AA) literą „a”, szerokość zaś jej (rys. Nr. 1 — linja BB), literą „b”.

2) Na grubym, mocnym papierze pakunkowym narysować przy pomocy linijki, węgelnicy i miarki centymetrowej prostokąt, którego długość równałaby się sumie długości i szerokości okładzinki (rys. Nr. 2 — „a + b” centymetrów), oraz którego szerokość byłaby dwukrotnie większa od szerokości okładzinki (rys. Nr. 2 — „2b” centymetrów). Na każdym z boków narysowanego prostokąta odmierzyć od wierzchołka odległości równe połowie szerokości okładzinki (rys. Nr. 2 — „1/2 b” centymetrów) i punkty podziału połączyć linjami prostymi, równoległymi do odpowiednich boków (rys. Nr. 2). Z punktów, oznaczonych na rysunku Nr. 2 literami P, zatoczyć cyrklek, jak ze środka ćwierci okręgów o promieniu równym „1/2 b” centymetrów (rys. Nr. 2).

3) Wyciąć starannie nożyczkami narysowaną figurę wzdłuż linii pełnych (rys. Nr. 3), odcinając i odzrucając zbędne płaszczyzny (rys. Nr. 3 — płaszczyzny zakreskowane), porobić nacięcia oddzielające od siebie płaszczyzny I i IV (rys. Nr. 3), poczem zgiąć



wyciętą figurę wzdłuż linii przerywanych (rys. Nr. 3), zaprasować zgięcia kostką, a następnie porozginać je.

4) Posmarowawszy klejem płaszczyznę II (rys. Nr. 3), zagiąć i przykleić do niej obie płaszczyzny I (rys. Nr. 4), poczem wysuszyć rozpoczętą pracę w prasie introligatorskiej.

5) Po zupełnem wyschnięciu założyć oba końce okładzinki w ten sposób, by płaszczyzna III pokrywała obie płaszczyzny I (rys. Nr. 5 — brzeg C), a nako-

niec zagiąć z każdego końca obie płaszczyzny IV i przykleić je po zewnętrznej stronie okładzinki (rys. Nr. 5 — brzeg D). Płaszczyzn III, które stanowią kieszenie okładzinki *przyklejać nie należy*.

6) Zewnętrzna strona okładzinki, uwidoczniona jest na rysunku Nr. 6, zaś wykończona i do osadzenia w niej książki już przygotowana okładzinka, uwidoczniona jest na rysunku Nr. 7, na którym K oznacza wierzch, L — wnętrze, a M kieszeń okładzinki.

## Splew.

### LEKCJA PIERWSZA

*Temat: „Na nowej górze“.*

W dalszym ciągu przerabiać będziemy pieśni, związane ze zbliżającym się świętem Niepodległości Polski. Po pieśniach poważnych, wzniosłych — weźmiemy żołnierskie piosenki wesołe o żywym rytmie marszowym. Taką właśnie jest piosenka p. t. „Na nowej górze“, mająca podłoże ludowe, na co wskazują zarówno słowa, jak i naiwna melodia.

### NA NOWEJ GÓRZE.

Na nowej górze jadą żołnierze, jadą żołnierze,  
Puk, puk w okieneczko,  
Wstań, wstań, wstań dziewczeczko,  
Koniom wody dać. bis.

Jakże ja mam wstać, koniom wody dać,  
koniom wody dać.

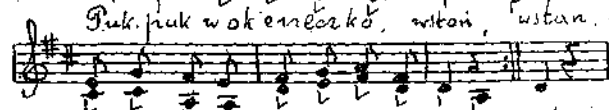
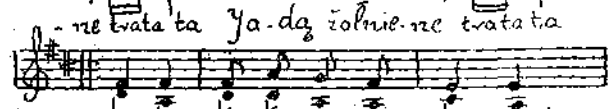
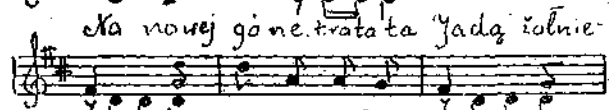
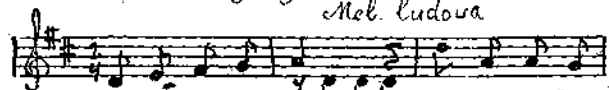
Zimna, zimna rosa,  
A ja, a ja bosa.  
Nie mogę wystać. bis.

Naści chusteczki, owiń nóżeczki, owiń nóżeczki.  
A jak, jak mnie Pan Bóg,  
Wspomoże, wspomóż,  
Kupięć trzewiczki. bis.

Po pierwszym zapoznaniu się z piosnką, określają dzieci takt, później dopiero zabierzemy się do opra-

### Na nowej górce

Mel. ludowa



wstani, dzieć-wa-ko, koniom wody dać. hej dać.

cowania melodji. W pierwszych pięciu dźwiękach powinni uczniowie rozpoznać wznoszącą się gamę (majorową), a i dalej melodja nie przedstawia większych trudności w odczytaniu stopni. Przy pewnej więc pomocy nauczyciela łatwo uda nam się przeprowadzić tę melodję jako solfeż. Po nauczeniu się zatem słów 1-ej zwrotki, przespiewamy ją z melodją, którejmy się przy wyborze melodyjnym nauczyli. Ale to dopiero głos pierwszy, układ zaś naszej piosenki obejmuje jeszcze i głos 2-gi, całkiem łatwy i dowcipnie z 1-szym zestawiony. W pierwszej połowie piosenki stanowi głos drugi jakgdyby przygrywkę trąbkową do głosu 1-go, oparty na tonice; w drugiej zaś oparty jest na kilku dźwiękach, gdzie przeważają kwinta i tonika. Dlatego nadaje się ta piosenka idealnie do po-

ziomu omawianej klasy. Po doskonałem opanowaniu głosu 2-go, zespiewamy go z głosem 1-szym. Przygrywka drugiego głosu, w 1-ej połowie piosenki musi zachować swój zwarty rytm i nie opóźniać się, co będzie wymagało przeciwieństwa dla sprawności wykonania. Po nauczeniu się słów następnych zwrotek, wykonamy całą piosnkę. Jako dwumiarowa pieśń żołnierska nadaje się ona do marszu. Odśpiewanie jej z miarowym krokiem marszowym udoskonali sprężystość rytmu, trudną do utrzymania ze względu na wstawki kontrapunkcyjne 2-go głosu.

### LEKCJA DRUGA.

*Temat:* „Ułani.“

Jako drugą piosenkę żołnierską, weźmiemy tę może najpopularniejszą z nich p. t. „Ułani.“

### UŁANI

Przybyli ułani pod okienko,  
Pułkają wołają: „puść panienko“.

„O, Jezu, a cóż to za wojacy?“  
„Otwieraj, nie bój się, to ozwartacy!“

Przyszlśmy tu poić nasze konie,  
Za nami piechoty pełne błonie“.

„O, Jezu! a dokąd Bóg prowadzi?“  
„Warszawę odwiedzić byśmy radzi.“

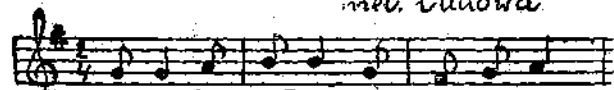
Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno,  
Zobaczyć to nasze stare Wilno“.

Ze względu na żywy rytm i akcję słów, jest ona chętnie śpiewana przez młodzież. Ponieważ rytm jest tu ciągle synkopowany, nie każemy im taktować, ale

określić rytm ze względu na charakter piosenki. Dzieci napewno stwierdzą dwumiar: mówiliśmy bowiem o charakterystycznym takcie dla pieśni żołnierskich (dwu lub czteromiar). Synkopa, w tej piosence, wy-

## Ułani

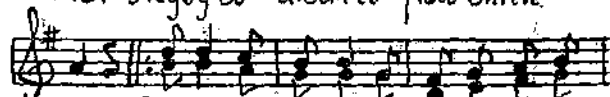
mel. ludowa



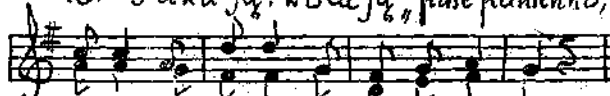
Przybyli uła-ni pod okien-



ko. Przybyli ułani pod okien-



ko. Puka-ją, wołają „puse panienko”



Puka-ją, wołają „puse panienko”

stępująca, nie nastreczy nam żadnej trudności, ponieważ akcent przez nią spowodowany przypada stale na mooną sylabę słów, jest więc pod względem wymowy polskiej naturalny i dlatego dzieci nietylko nie odczują go jako trudność, ale z przyjemnością będą śpiewać. Zauważymy zgruba, że rytm każdego zdania powtarza się dosłownie w następnem.

Nauczymy się krótkiej i łatwej melodji. Jeżeli klasa łatwo opanuje dwugłos, można przerobić i głos

2-gi całkiem łatwy i krótki, bo wtórujący tylko do drugiej połowy pieśni. Pierwsze zdanie tekstu, powtarzające się dwukrotnie, można dla urozmaicenia śpiewać raz piano, raz forte. Po przerobieniu strofki 1-ej nauczymy się słów strofek następnych i prześpiewamy je z melodją.

Ponieważ tekst piosenki jest poza 1-szą zwrotką pisany jako dialog, można łatwo przeprowadzić prymitywną inscenizację, obierając jeden z lepszych głosów na dziewczynę, grupę na żołnierzy i gromadkę na autora, zapowiadającego akcję w 1-szej zwrotce.

# Cwiczenia cieleśne.

## LEKCJA PIERWSZA.

### A. Cwiczenia wstępne.

#### 1. Cwiczenie wychowawcze.

Przywitanie.

Galopka wprzód.

Dzieci dobierają się dowolnie parami i ustawiają się jedna para za drugą dookoła sali. Ręce spletają w koszyczek, następnie rozpoczynają galop wokół.

Galop wykonywany się we wspięciu, w szybkim tempie, stawiając naprzykład lewą nogę wprzód, z równoczesnym odepchnięciem prawej i natychmiastowym dostawieniem jej do piątych nogi lewej, która w dalszym ciągu kroczy stale wprzód. Aby uzyskać sprężystość i „lotność“, kroki galopki powinny być równe, jakby płynne i dość krótkie. Na rozkaz: *dość!* dzieci zatrzymują się.

#### 3. Cwiczenie porządkowe.

Ustawienie szachowej kolumny ćwiczebnej po uprzednim odliczeniu do dwóch. Sprawdzenie równania w parach i krycia w rzędach.

#### 4. Cwiczenie ramion.

Cwiczenie naśladowcze — mały motorek parowy. Dzieci stają, przedramiona uginają swobodnie prawie pod kątem prostym, zwrócone wraz z zaciśniętymi w pięść rękami ku przodowi. Zachowując przez cały czas trwania ćwiczenia przedramiona i ręce zwrócone wprzód w płaszczyźnie poziomej, dzieci wznoszą je wprzód — wzwyż — dół — wstecz (praca ogranicza się do stawów barkowych) ruchem kołowania. Dzieci naśladują sapiący głos, pracującego motoru, silnymi wydechami.

#### 5. Cwiczenie tułowia.

W siadzie skrzyżnym, skurcz ramion i zmiana między skłonem tułowia wprzód z uderzaniem rękami o podłogę przed sobą, a powrotem do pozycji wyjściowej. Liczymy na 6: Komenda: *Podskokiem skryżnij siadź! Ramiona skurcz! Skłoń się wprzód! Kłaśnij 3 razy o podłogę, możliwie najdalej przed kolanami! Ręce skurcz!* Na 5 i 6 pauza, przeznaczona na dalszy wyprost i wydłużenie kręgosłupa. Cwiczenie to powtarzamy kilka razy z rzędu.

#### 6. Podskoki.

Drukowanie pierwszej litery swego nazwiska. Niskimi, małymi podskokami obunóż wprzód, dzieci drukują dużą literę swego nazwiska.

#### 7. Cwiczenie porządkowe a zarazem uspokajające.

Kolumna w marszu. Dzieci idą do przodu, potem do tyłu w kolumnie ćwiczebnej, przyczem kryją w rzędach i równają w parach.

### B. Cwiczenia główne.

#### 1. Cwiczenie kształtujące klatkę piersiową.

Młoty w ruchu.

W leżeniu przodem, ramiona w bok i skłony w tył. Komenda: *Wspięcie! Przysiad podparty! Leżenie przodem! Ręce do boku wznies! Zaciśnij dłonie w pięść!* Nasze dłonie to młoty. Zaciśnięte ręce opierają się o podłogę stroną małego palca. Głowa jest wzniesiona w górę, szyja wydłużona, broda wciągnięta.

Na komendę: *Już!* Dzieci wnoszą tułów do łagodnego skłonu łukiem, przyczem ramiona i dłonie odrywają się od podłogi, ramiona jednak stale pozo-



stają w linii barków. Ruchom tułowia towarzyszy kucie młotami, to jest uderzanie pięściami. Bezpośrednio po uderzeniu odskakują ręce od podłogi względnie dość wysoko, z równoczesnym skłonem tułowia wtył.

Przez cały czas trwania ćwiczenia, ramiona pozostają w położeniu poziomem. Uderzając rękami, dzieci wołają: buch! buch!

#### 2. Ćwiczenie równoważne na przyrządach.

Przechodzenie wtył po krawędzi ławki. Po wejściu na ławkę dzieci robią wtył zwrot i przechodzą strumieniem (jedno za drugim po lawce tyłem).

#### 3. Półzwis.

Przygotowanie do chodu leniwca.

Objaśnienie w zeszyte 9 lekcja 1.

#### 4. Ćwiczenie głównie na mięśnie brzucha.

Fotel bujający.

Dzieci, siedząc skrzyżnie, chwytają za palec nóg i robiąc kolejne opady tułowia wtył (do samej podłogi), poczem trzymając bez przerwy palce stóp, wracają do pozycji wyjściowej.

Po trzykrotnem kołysaniu, któremu towarzyszą wesole okrzyki: „hej!”, zatrzymujemy dzieci w siedzącej skrzyżnym, celem skontrolowania należytej postawy.

#### 5. Zabawa bieżna.

Czarodziej.

Dzielimy dzieci na grupy po 6 — 8 w każdej. Jedno z dzieci wybrane przez losowanie jest czarodziejem. Na sygnał, w każdej grupie czarodziej goni po wyznaczonym polu. Dziecko dotknięte przez czarodzieja staje w postawie zasadniczej (zaczarowane). Czarodziej bieka wkoło „zaczarow...” i „czaruje”

łalej. „Czar” przestaje działać i zaczarowanemu wolno uciekać, gdy je dotknie jedno z dzieci wolnych.

*Uwaga:* Należy często zmieniać czarodzieja.

#### 6. Ćwiczenie głową w dół.

Dzieci, kolejno, wykonywują z miejsca przewrótkę na materacu — tak zwany koziołek. Przewrótkę wykonywujemy z przysiadu podpartego, chowając głowę między kolana i odbijając się lekko nogami od podłogi.

Nauczyciel ochrania dzieci.

#### 7. Skoki.

Bieg stosowany.

Nauczyciel ustawia dokoła sali rozmaite przyrządy, jak na przykład: ławeczkę, koszyk, 2 części skrzyni, rysuje rów kredą i każe dzieciom kolejno przebywać przeszkody w marszu, potem w biegu. Gdy jedno dziecko jest w połowie drogi, którą ma przebyć, zaczyna drugie.

#### C. Ćwiczenia końcowe.

##### 1. Ćwiczenie uspokajające.

Marsz krokiem dostawnym w kole, trzymając się za ręce, po 8 — 10 krokach zmieniamy kierunek

##### 2. Ćwiczenie wychowawcze.

Pożegnanie.

## LEKCJA DRUGA.

#### A. Ćwiczenia wstępne.

##### 1. Ćwiczenie wychowawcze.

Przywitanie.

##### 2. Ćwiczenie ożywiające.

Marsz parami dokoła sali ze śpiewem.

### 3. Ćwiczenie kroku.

Galopka wprzód.

Objaśnienie w lekcji 1-ej.

### 4. Ćwiczenie porządkowe.

a) Zwroty podskokami. Komenda: *Postawa! Podskokiem w lewo zwrot! Podskokiem w prawo zwrot!*

b) Ustawienie szachowej kolumny ćwiczebnej, po uprzednim odliczeniu do dwóch.

### 5. Ćwiczenie ramion.

Mały motorek parowy.

Objaśnienie w lekcji 1-ej.

### 6. Ćwiczenie głowy i szyi.

Chorągiewka na dachu.

W siadzie skurczonym, dzieci, wykonywując lekkie skrety głową z jednej strony w drugą, naśladują chorągiewkę, która zwraca się przy najmniejszym podmuchu wiatru.

*Uwaga:* Siad skurczony wygląda podobnie, jak siad skrzyżny, tylko nogi w stawach kolanowych są silnie rozsunięte, a stopy zewnętrznymi brzegami są wsparte o podłogę, a spodniami zwrócone ku sobie.

### 7. Ćwiczenie tułowia.

W siadzie rozkrocznym, skłon tułowia do przodu z chwytem za nogi od zewnątrz. Komenda: *Z siadu skurzonego, rozkroczny siad! Skłoni się wprzód — wdół jaknajniżej! Wsuń czoło między kolana! Dość!* Dzieci prostują kręgosłup szybko w możliwie poprawnej formie.

### 8. Podskoki.

Chód i skoki krucze.

Z podstawy wyjściowej: niski przysiad, ręce z palcami wyprostowanymi, zwróconymi wprzód, spoczywają na kolanach, dzieci naśladują chód, a po-

tem skoki kruka. Kroki winny być sprężyste, krótkie, wzrok skierowany wprzód, tułów możliwie pionowo składa się i prostuje przy każdym kroku. Idąc, dzieci naśladują krakanie, mówiąc na każdy krok: *krakra!* Skoki krucze odbywają się obunóż, są krótkie, wykonywują je dzieci również z niskiego przysiadu z zachowaniem silnego wygięcia kolan. Przy tem ćwiczeniu należy uważać, aby nie powstawały przyruchy niepotrzebne. Ciało winno oscylować, wprzód i wtył, a nie na boki.

## B. Ćwiczenia główne.

### 1. Ćwiczenie klatki piersiowej.

Młoty w ruchu.

Objaśnienie w lekcji 1-ej.

### 2. Ćwiczenie równowazne na przyrządach.

Przejście po równoważni z podnoszeniem woreczka z grochem, który leży po środku po stronie zewnętrznej listwy raz po lewej, drugi raz po prawej stronie.

### 3. Półtwisy.

Przygotowanie do chodu leniwca.

Objaśnienie w zeszycie 9 lekcja 1.

### 4. Ćwiczenie równowazne bez przyrządów.

Walka o utrzymanie równowagi.

Dzieci stają dwójkami nawprost siebie, mniej więcej w odległości kroku. Przeciwnicy wyciągają do siebie prawe ręce, uginając równocześnie nogę wtył. Łagodnym pociąganiem za ręce, popychaniem starają się walczyć zmusić przeciwnika do opuszczenia nogi, lub poruszenia się z miejsca. Następnie dzieci rozpoczynają walkę odnowa, stojąc na drugiej nodze i podając sobie ręce lewe.

### 3. Ćwiczenie tulowia

Drzewa poruszane wiatrem.

Dzieci stają w rzędach w rozkroku, odstęp między ćwiczącymi są mniejsze, niż długość wyciągniętych ramion i rąk wspartych na barkach poprzednika. Wiatr powiewa łagodnie. Dzieci wykonywują małe skłony wbok — w płaszczyźnie czołowej, nie odrywając stóp od podłogi. Ruch odbywa się ze strony lewej na prawą. Wiatr przybiera powoli na sile — skłony stają się coraz głębsze. Słabsze lub silniejsze nasilenie wiatru naśladują dzieci głosem: sz, sz.

### 6. Ćwiczenie głównie na mięśnie brzucha.

Fotel bujający.

Objaśnienie w lekcji 1-ej.

### 7. Zabawa bieżna.

Chiński mur.

Pole zabawy tworzy prostokąt o wymiarach 8 — 15 × 15 — 20 kroków. Na środku prostokąta kreśliśmy dwie linje, równoległe do krótszych boków, w odległości 2 — 3 kroków. W ten sposób powstały korytarz tworzy „chiński mur“. Wybrany przez losowanie „strażnik“, staje na chińskim murze. Pozostałe dzieci, jako „chińczycy“, ustawiają się po jednej stronie chińskiego muru na krótszym boku prostokąta. Na sygnał, chińczycy w granicach wyznaczonego pola, przebiegają z okrzykiem przez chiński mur, strażnik zaś stara się złapać któregoś z nich przez dotknięcie ręką. Dzieci złapane powiększają liczbę strażników. Strażnikom nie wolno przekraczać chińskiego muru.

### 8. Ćwiczenie głową w dół.

Przewrotka na materacu.

Objaśnienie w lekcji 1-ej.

### 9. Skoki.

a) Przygotowanie do skoków zwrotnych. Dzieci stają bokiem do ławeczki, wykonywują opad półparty, poczem skaczą bokiem z odbicia obunóż na ławkę do przysiadu, następnie zeskakują na drugą stronę i tak dalej.

b) Wolny skok przez ławkę — w dal. Dzieci pracują dwójkami; jedno z dzieci skacze (kilka razy), drugie kontroluje poprawność wykonania. Skoki te, w braku dostatecznej ilości ławek, wykonywać można ponad tram niski lub złączone ręce.

### C. Ćwiczenia końcowe.

#### 1. Ćwiczenie uspokajające.

Dzieci tworzą dwa koła współśrodkowe. (Małe są w kole ośrodkowem). Na znak, robią 8 — 10 kroków przystawnych, zewnętrzne koło wprawo, wewnętrzne wlewo, potem w drugą stronę.

#### 2. Ćwiczenie wychowawcze.

Pożegnanie.

## SPIS RZECZY

Przemówienie nauczyciela do dzieci w dniu święta Niepodległości . . . . .	3
---	---

### RELIGJA

Lekcja 1. Sąd Boży . . . . .	8
Lekcja 2. Zesłanie Ducha Świętego . . . . .	10

### POLSKI

Lekcja 1. Pogadanka i wypracowanie o wrażeniach ze świąt	
Warjant A . . . . .	12
Warjant B . . . . .	13
Lekcja 2. Wierszyk o Gdyni . . . . .	14
Lekcja 3. Czytanka . . . . .	18
Lekcja 4. Jak uczcić rocznicę niepodległości . . . . .	21
Lekcja 5. Ćwiczenia ortograficzne . . . . .	22
Lekcja 6. Czytanka . . . . .	
Warjant A. „Łącznik“ . . . . .	24
Warjant B. „Przy ognisku“ . . . . .	25

### ARYTMETYKA Z GEOMETRJA

Lekcja 1. Mnożenie . . . . .	35
Lekcja 2. Warjant tabliczki Pitagorasa . . . . .	40
Lekcja 3. Dzielenie . . . . .	44
Lekcja 4. Prace okresowe . . . . .	45

### GEOGRAFJA I NAUKA O PRZYRODZIE

Lekcja 1 i 2. Gdynia . . . . .	51
Lekcja 3. Nad brzegiem morza . . . . .	55
Lekcja 4. Plaża i wydmy . . . . .	57
Lekcja 5. Burza, mgła, latarnia morska . . . . .	59

### RYСУNKI

Lekcja 1. Studnia (rys. z pamięci) . . . . .	61
Lekcja 2. Młotek (rys. z pokazu) . . . . .	62

### ZAJĘCIA PRAKTYCZNE

Lekcja 1. Czyszczenie i napr. pieca na zimę . . . . .	64
Lekcja 2. Płaski koszyk na obierzyny . . . . .	66
Lekcja 3. Kopystka . . . . .	68
Lekcja 4. Okładzinka na książki . . . . .	69

### SPIEW

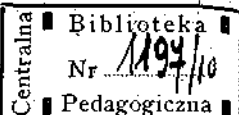
Lekcja 1. „Na nowej górze“ . . . . .	73
Lekcja 2. „Ułani“ . . . . .	75

### CWICZENIA CIELESNE

Lekcja 1. . . . .	78
Lekcja 2. . . . .	81



# ROCZNIK LEKCYJ WZOROWE



pod naczelną redakcją C. Olszewskiego  
nabyć można za cenę:

## KLASA I.

40 zeszytów

płatne jednorazowo . . . . . 15 zł  
płatne w 4-ch ratach mies. . . 16 zł  
(4-ry raty miesięcznie po 4 zł.)

## KLASA II.

36 zeszytów

płatne jednorazowo . . . . . 13 zł. 50 gr  
„ w 4-ch ratach mies. 15 zł.  
(4-ry raty miesięczne po 3 zł. 75 gr.)

## KLASA III.

38 zeszytów

płatne jednorazowo . . . . . 15 zł.  
płatne w 4-ch ratach mies. . . 16 zł.  
(4-ry raty miesięcznie po 4 zł.)

## KLASA V.

38 zeszytów

płatne jednorazowo . . . . . 22 zł.  
płatne w 4-ch ratach mies. . . 24 zł.  
(4-ry raty miesięcznie po 6 zł.)

## KLASA VI.

38 zeszytów

płatne jednorazowo . . . . . 22 zł.  
płatne w 4-ch ratach mies. . . 24 zł.  
(4-ry raty miesięcznie po 6 zł.)

Należność wpłacać na konto P.K.O. Nr. 27.747 (Wydawnictwo „LEKCYJE WZOROWE” Warszawa, ul. Piłsudskiego XI Nr. 15) zaznaczając dokładnie klasę i warunki spłaty  
Ceny wraz z przesyłką pocztową.

Imię, nazwisko, miejscowość, pocztę — należy pisać dokładnie  
I czytelnie.

Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński  
Druk: B-cł Drapczyńskich, Warszawa, Piasek 15.